

Wyd. AB ● Cena 1 zł

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

W Sullivan w Laosie

Podsumowanie Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

Wczoraj, w ostatnim dniu II Wielkopolskich Dni Techniki, odbyło się podsumowanie wyników i rozdanie nagród Turnieju Młodych Mistrzów Techniki za rok 1972, organizowanego już tradycyjnie przez Zarząd Wojewódzki ZMS, Oddział Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej i Wojewódzką Radę Związków Zawodowych.

Zakończony wczoraj turniej, okazał się bardzo pomyślny za równo pod względem liczby uczestników i zgłoszonych projektów, jak również — uzyskał nych efektów ekonomicznych. Łącznie zgłoszono 1643 projektów, czyli o blisko 50 procent więcej niż w roku poprzednim. Na tomiaś wartość efektów ekonomicznych, szacowana na 29 milionów złotych, jest aż o 20 milionów wyższa niż w 1971 roku.

Wzrastająca popularność turniejów i ich wyniki świadczą, iż ruch racjonalizatorski i wynalazczy zdobył sobie i nadal zdobywa wielu zwolenników wśród młodych pracowników, studentów i uczniów szkolnych. I to bodaj jest najcenniejszym osiągnięciem turniejów, które rozbudziły inicjatywę i twórczą myśl w młodych sercach i głowach. W dodatku turniej swym zasięgiem objął szerokie rzesze młodzieży, nie tylko z tych z przygotowaniem technicznym, ale również innych, jak np. studentów Akademii Medycznej i uczniów liceów ogólnokształcących.

Turniej przeprowadzono i oceniono w trzech podstawowych grupach: w grupie podstawowej, w grupie średnio- i w grupie zaawansowanej. Wśród młodych robotników, w środowisku uczelnianym i wśród młodzieży szkolnej. W pierwszej z tych grup i miejsce w debiutach zdobyli: A. Lempe i K. Nowak z Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego w Poznaniu za projekt „Przystawki do aparatu EKG do zapisu za pomocą H z pęczka Hisa”.

Wśród prac wykonanych w ramach obowiązków służbowych i miejsce zdobył zespół Zakładów Urządzeń Chemicznych z Kościana (H. Stasiewicz, J. Majer, J. Cz. Nowak) za projekt „Cysterny do przewożenia paliw płynnych o pojemności 20.000 l.”

I miejsce wśród pozostałych prac uzyskał projekt „Głowicy formującej do formowania izolacji szklanej” opracowany przez J. Zielińskiego, R. Małeckiego i A. Holkę z Piłskiej Fabryki Żarówek „Polam”.

W środowisku uczelnianym przyznano następujące nagrody: za debiut — S. Hoffmannowi z PWSSP za „ręczne narzędzia leśne”; B. Fortwilewskiemu z Akademii Rolniczej za pracę dyplomową nt. „Niektóre zagadnienia obróbki

Trudne zadanie astronautów

Dokończenie ze str. 1

Po szczęśliwym połączeniu pojazdu „Apollo” ze stacją orbitalną „Skylab”, co nastąpiło w sobotę wczesnym rankiem, trzech astronautów udali się na spoczynek.

Trzech astronautów amerykańscy o godz. 15.00 czasu warszawskiego obudzili się ze snu, by podjąć próbę zainstalowania osłony termicznej wokół „Skylaba”.

O godz. 17.34 czasu warszawskiego astronauta amerykańscy przystąpili do zbadania wnętrza stacji orbitalnej „Skylab”. Pierwszy do przedniej części „Skylaba” wszedł Paul Weitz w specjalnej masce przeciwgazowej. Włączył on oświetlenie i stwierdził, iż jest tam wszystko w porządku. W tej części „Skylaba” panuje temperatura 10 st. Celsjusza. Za Weitzem weszli do „Skylaba” Charles Conrad i Joseph Kerwin.

Wewnątrz „Skylaba” nie stwierdzono obecności żadnych szkodliwych gazów (PAP)

LOGODA

Jak informuje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, przewidziane jest zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże i miejscami, głównie w części południowo-wschodniej, przelotne opady. Temperatura maksymalna od 15 stopni na wschodzie do 18 stopni na zachodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków północnych.

Dziś: 27/28.V.1973

Mamy dobrą bazę wyjściową do podwyższenia zadań gospodarczych

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 25 bm. w godzinach wieczornych odbyła się pod przewodnictwem premiera Piotra Jaroszewicza narada z udziałem ministrów i kierowników urzędów centralnych. Przedmiotem obrad była ocena dotychczasowej realizacji planu 5-letniego oraz wstępne propozycje założeń tego planu na lata 1974—1975.

Z przedstawionej przez wicepremiera Mieczysława Jagielskiego analizy wynika, że dotychczasowa realizacja uchwały VI Zjazdu Partii oraz planu 5-letniego przebiegała pomyślnie. Dowodzą tego wyniki gospodarcze osiągnięte w latach 1971—1972 oraz prognozy wykonania zadań NPG w roku bieżącym. Wszystkie podstawowe wskaźniki planu zwłaszcza dotyczące produkcji materialnej, obrotów handlu zagranicznego, inwestycji oraz płac realnych i dochodów ludności były w tym okresie i są nadal przekraczane.

Na naradzie podkreślono, że pomyślne wyniki gospodarcze pierwszych lat obecnego planu 5-letniego stanowią dobrą bazę wyjściową do podwyższenia — w stosunku do założeń tego planu — zadań gospodarczych na lata 1974—1975. Korka taka jest nieodzowna; stanowi ona obiektywną konieczność.

Możliwości zwiększenia produkcji materialnej, zwłaszcza przemysłowej, są znaczne. Twożą je przede wszystkim rezerwy produkcyjne ujawnione i uruchomione w latach 1971-1972 w odpowiedzi na apel Sekretariatu KC RZPR i Prezydium Rządu; raz bowiem wyzwolone muszą one zostać wprężone na stałe w proces produkcyjny. Możliwości takie wynikają również z ponadplanowych efektów rzeczowych uzyskanych w budowie inwestycyjnej, z postępu we wdrażaniu własnych osiągnięć naukowo-technicznych oraz zakupionych licencji, z przyspieszonego w stosunku do planu rozwoju rolnictwa, a także z pozytywnych wyników w rozwoju wyman handlowej z zagranicą.

Na naradzie główną uwagę skoncentrowano na tych dziedzinach, które w związku z wzrastającym tempem rozwoju kraju mogą stwarzać pewne napięcia i trudności. Rozładowanie tych napięć i eliminowanie czynników hamujących nasz rozwój wymagać będzie wysokiej dyscypliny na wszystkich strategicznych odcin-

WYŚCIG POKOJU

Dokończenie ze str. 1

blysnął znowu Lichaczew, który wygrał pierwszy lotny finisz w Falkensee (20 km) przed Szurkowem i swym rodakiem Nielubinem. Przed drugim lotnym finiszem wszyscy jechali znowu razem. W Oranienburgu (49 km) najwybiec finiszował na linii lotnej premii Wesemann (NRD) przed Bartoniczkiem (CSRS) i Schlffnerem (NRD).

Nastąpiło kilka prób ucieczek, głównie inicjowanych przez Francuzów i Czechosłowaków walczących o trzecie miejsce w klasyfikacji zespołowej.

Do mety wszyscy dojechali razem, lider Ryszard Szurkowski spokojnie kreślił w środku grupy. Całą stawkę wprowadził na stadion Lichaczew i nikt nie był w stanie sprostać finiszowi tego błyskotliwego sprintera, nazywanego — podobnie jak niegdyś Gajnan Sajdhuzin — „nowa tatarska strzała”.

Próbował desperackiego zrywu na ostatnich metrach przed celnikiem Belg Rene Dillen, zwykłego etapu do Włocławka. Niestety, stracił równowagę i przewrócił się 5 metrów przed metą.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XVI ETAPACH:

1. R. SZURKOWSKI	48:18.34
2. S. SZOZDA	
straty do lidera	3.15 min.
3. W. Lichaczew (ZSRR)	5.36 min.
4. A. KACZMAREK	6.48 min.
5. N. Goretow (ZSRR)	7.38 min.
6. W. Nielubin (ZSRR)	9.11 min.
7. R. Dillen (Belgia)	9.25 min.
8. L. LIS	9.35 min.
9. P. Bodier (Francja)	9.43 min.
10. G. Talbourdet (Francja)	
straty do lidera	9.44 min.
11. M. NOWICKI	11.32 min.
12. Z. KRZESZOWIEC	13.38 min.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO XVI ETAPACH:

1. POLSKA	145:01.27
2. ZSRR straty do lidera	13.12 min.
3. CSRS	22.19 min.
4. Francja	22.58 min.
5. Belgia	31.22 min.
6. NRD	35.47 min.
7. Bułgaria	47.30 min.
8. Włochy	51.48 min.
9. Węgry	58.19 min.
10. Rumunia	1:00.37 min.

KONCOWA KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIJSZYCH KOLARZY:

1. W. Lichaczew (ZSRR)	— 41 pkt.
2. J. L. Danguillaume (Francja)	— 36 pkt.
3. R. SZURKOWSKI	— 30 pkt.
4. L. LIS	— 27 pkt.
5. J. Posłuszny (CSRS)	— 24 pkt.
6. S. SZOZDA	— 16 pkt.

WYNIKI INDYWIDUALNE XVI ETAPU:

1. W. Lichaczew (ZSRR)	1:57.29
(z bon. 1:56.59)	
2. A. Bartoniczek (CSRS)	1:57.29
(z bon. 1:57.09)	
3. L. Noels (Belgia)	1:57.29
(z bon. 1:57.19)	
4. C. Guarnieri (Włochy)	1:57.29
5. J. Treworow (Australia)	„
6. Z. KRZESZOWIEC	„
7. E. Diepeveen (Holandia)	„
8. T. Huschke (NRD)	„
9. M. Schlffner (NRD)	„
10. W. Nielubin (ZSRR)	„
11. M. NOWICKI	„
21. R. SZURKOWSKI	„
30. A. KACZMAREK	1:57.29
35. S. SZOZDA	„
38. L. LIS	„

WYNIKI DRUŻYNOWE XVI ETAPU:

1. ZSRR	5:51.51
2. CSRS	5:52.04
3. Belgia	5:52.17

Gotowe trzecie przeszło Mostu Łazienkowskiego

W Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Konstal” zostało zmontowane trzecie przeszło Mostu Łazienkowskiego, wykonane wspólnie z Hutą „Zabrze”. Przeszło to, które stanowił będzie przyczółek praskiego brzożu Wisły, przekazano do odbioru specjalnej komisji na przeszło dwa tygodnie przed planowanym terminem.

Obecnie w „Konstalu” pozostały do wykonania i zmontowania jeszcze dwa ostatnie przeszła. Jedno z nich wykonano już w elementach i niebawem rozpocznie się jego próbny montaż. Ostatnie zaś znajduje się w fazie warsztatowego wykonania.

Należy się więc spodziewać, że całość konstrukcji mostowej, wykonana zostanie przed terminem. (PAP)

Uchwała Rady Ministrów

Przeciwko nadmiernej fluktuacji kadr

Na łamach „Głosu” wielokrotnie pisaliśmy o problemie nadmiernej fluktuacji kadr oraz zarysowującej się w wielu zakładach tendencji do maksymalizacji zatrudnienia. Były to wyznaczniki, które spowodowały konieczność unormowania w skali całego kraju wielu problemów w dziedzinie zatrudnienia. Zostało to dokonane drogą uchwały podjętej 8 maja br. przez Radę Ministrów. Szczegóły tej uchwały opublikowała sobotnia „Trybuna Ludu”.

Uchwała, określająca w sposób kompleksowy zadania zakładów, zjednoczeń i rad narodowych w dziedzinie racjonalizacji zatrudnienia, zawierała jednocześnie szereg szczegółowych zaleceń, regulujących tryb przyjmowania do pracy. I tak, wyjąwszy zakłady, które uzyskują zezwolenie na przyjmowanie pracowników we własnym zakresie, przedsiębiorstwa mogą zatrudniać jedynie kandydatów, skierowanych przez wydziały zatrudnienia, lub własnych — po uzyskaniu zgody wydziału. Kandydat może być zatrudniony po sprawdzeniu w dowodzie osobistym adnotacji o rozwiązaniu umowy z poprzednim zakładem i po sprawdzeniu w pracowni legitymacji ubezpieczeniowej wpisu, informującego w jakim trybie nastąpiło to rozstanie.

Jeżeli kandydat porzucił pracę samowolnie, bądź został zwolniony dyscyplinarnie, bez wypowiedzenia — zakład zatrudniający go, może mu zaoferować tylko najniższą z przysługujących mu na danym stanowisku stawkę. Podwyżkę może uzyskać dopiero po roku, lub po 6 miesiącach, jeżeli wykaże się szczególnymi osiągnięciami. Natomiast pracownik, który sam wypowiedział pracę nie może w nowym zakładzie w ciągu 6 miesięcy — otrzymać wynagrodzenia wyższego, niż pobierał poprzednio.

Zalecenia te godzą więc przede wszystkim w tę nieliczną grupę, lecz bardzo dla gospodarki uciążliwą, grupę notorycznych „fluktuantów”, którzy wędrują z zakładu do zakładu, szukając, gdzie przy najmniejszym wysiłku, można się najlepiej urządzić. Godzą też w sprzyjającą takim postawom, złą praktykę wielu zakładów, które przyjmują każdego, zgłaszającego się pracownika i zamiast racjonalnego doboru

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu — Ośrodek w Kaliszu zakończył się proces trzech mieszkańców Kępna: Marka Ponitki, Edmunda Klimeckiego i Jana Wąsali oskarżonych o dokonanie zbrojowego gwałtu.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni popełnili to przestępstwo w nocy z 4 na 5 listopada 1972 roku podczas zabawy tanecznej w Laskowicach (pow. Kępno). Ofiarą była jedna z uczestniczek zabawy brutalnie wciągnięta przez M. Ponitkę i jego kolegów do pomieszczenia przylegającego do sali, na której odbywały się tańce. Krzyki dziewczyny wywołujące pomocy zagłuszyła orkiestra.

Sąd Wojewódzki stwierdził, że poza młodym wielkimi oskarżonych (19 — 20 lat) i ich dotyczyła sowa niekaralnością wszystko inne, a szczególnie drastyczny sposób dokonania przestępstwa, prze mawia za surowym ukaraniem sprawców.

Marek Ponitka, który ponadto odpowiadał za usiłowanie zgwałcenia innej uczestniczki zabawy w Laskowicach, został skazany na 9 lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na 5 lat. Edmunda Klimeckiego i Janowi Wąsali sąd wymierzył jednakową karę: 7 lat pozbawienia wolności i utratę praw na 4 lata.

Wyrok nie jest prawomocny. (ak)

Mikrofon dla wszystkich

W przygotowaniu do tegorocznej go Festiwalu Opolskiego włącza się Poznańska „Estrada”. Tydzień temu Poznań był miejscem prób koncertu festiwalowego „INTERPRETACJE”, a w poniedziałek 28 bm o godz. 18 w auli UAM w Poznaniu odbędzie się koncert pt. „Mikrofon dla wszystkich”. Jego głównym organizatorem jest CRZZ, a stanowić on będzie przegląd dorobku amatorskiego ruchu artystycznego. Zobaczymy i usłyszymy wielu wykonawców, którzy zabłysnęli na przeróżnych przeglądach i festiwalach — m. in. na ostatnim Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. (ako)

Zderzenie statków rybackich

W nocy z piątku na sobotę na Kanale la Manche na skutek gęstej mgły nastąpiło zderzenie radzieckiego statku rybackiego ze statkiem duńskim.

Duński statek zatonął. Cała 7-osobowa załoga statku duńskiego została uratowana przez marynarzy radzieckich. (PAP)



Tradycje ciękawych spotkań, dyskusji i miłej zabawy, wypracowane w środowisku konińskich górników, doczekały się wspaniałej oprawy. Na zdjęciu: hol nowego zakładowego domu kultury. Fot. — K. Przychodzki

Ofiary — czyje?

Rodzice — dzieci. Temat jak świat stary i wciąż kontrowersyjny. Młodzi zwalają winę na starych za swoje niestandardne wychowanie, starsze pokolenie oskarża młodzież o niewłaściwy stosunek, czarną niewdzięczność i brak serca dla rodziców. Szpalty co bardziej poczytanych periodyków zapętlają się regularnie historiami pokrzywdzonych przez los i własne dzieci staruszek, bo te przeważnie przeżywały swoich mężów. Dla równowagi — nie brak wstrząsających w swej wymowie obrazów krzywdy dzieci, opuszczonych i zaniedbanych przez rodziców.

Nie tymi jednak przypadkami patologii społecznej chciałabym zaprzętać uwagę czytelników.

Chyba warto, abyśmy zajęli się pewnym zjawiskiem, które wciąż przybiera na sile w związku z przesuwaniami się ludności z mniejszych skupisk do wielkich miast. Mam na myśli awans zawodowy i społeczny wielu tysięcy młodych, którzy poprzez kształcenie się uzyskują możliwość wyjścia z dotychczasowej warstwy społecznej. Zdeternowane przez urodzenie miejsce w społeczności ulega nagle zmianie. Pewnego dnia po ukończeniu nauk chłopski czy robotniczy syn staje się inteligentem pracującym i ma przed sobą do rozwiązania dylemat wyboru wzorca życia.

Rodzice mu mówili: ucz się, będzie ci lepiej w życiu. Postuchał, nie musi pracować fizycznie. Jak ma żyć — tego mu nie powiedzieli. Jedno wie, że „starzy” chcieliby być blisko niego, najchętniej zamieszkać z nim, cieszyć się jego sukcesami, mieć podporę w starości. Ale co on, u licha, ma z nimi zrobić w sublokatorskim pokoiku? Może ożenić się, najlepiej bogato, z jakąś panną z domkiem, lecz takie nie tłoczą się w biurach matrymonialnych. Na własne spółdzielcze M-4 trzeba czekać do dziesięciu lat. Zatem budować się, na domek jednorodzinny „starzy” wysuplają ostatnie grosze w nadziei, że i dla nich znajdzie się ciepły kącik przy dzieciach i wnukach. Nie raz sprzedają gospodarstwa, przenoszą się do miasta. Pewnego dnia gospodarz Kowalski staje się panem Kowalskim. Usiłuje wkomponować się w krajobraz miasta.

Czy „miastowi” rozumieją los starego gospodarza, oderwanego od ziemi, który wiosną nie może popatrzeć na zieleńiącą ruinę ożmyny? Jak ma on z nimi znaleźć wspólny język, skoro ich wcale nie obchodzi sprawę stanowiącą uprzednio sens jego życia? Jak szukać zrozumienia w tym wiecznie spieszącym się tłumie ludzi?

Te pytania nie dają mi spokoju, ilekroć widzę na ulicach wielkiego miasta babinki w czarnych, umarszczonych spódnicach i chustach na ramionach, wysurdutowanych gospodarzy na miejskiej emeryturze. Czym oni zapelniają pustkę późnych lat swego życia? Czy są tylko ofiarami awansu swoich dzieci? A może raczej ofiarami niedostatku własnej wyobraźni.

Spotkaliśmy ich na poznańskiej Kaponierze. Obładowani paczkami, z widoczną niecierpliwością wyglądali tramwaju. Obok nich stał — z niepewną miną — siwy, przygarbiony chłopek. Przyjechał do syna i synowej, którym zbudował domek na peryferiach miasta, aby u nich zamieszkać. Te paczki też były za jego pieniądze. Dlaczego by nie miał dać ich dzieciom na urządzenie wspólnego gospodarstwa?

Doktorostwo K. byli speszzeni. Zapomnieli przedstawić nas staremu człowiekowi. Z ulgą pożegnali się na widok nadjeżdżającego tramwaju. Syn z ledwie ukrywaną irytacją popętał ojca, marudzącego zbyt długo przy wsiadaniu. Za oknem mignęła jeszcze pomarszczona twarz i smutne oczy starego człowieka.

Znam inny przypadek: córka zamyka matkę w osobnym pokoju, gdy mają przybyć utytułowani goście.

— Lepiej niech mama się nie pokazuje — mówi. — Po co ich razić tymi wiejskimi manierami. Zresztą i tak mama nie rozumie, o czym będzie mowa.

Matka pokornie schodzi gościom z drogi. Kiedyś jednak się zbuntowała:

— Czy to ja wieżę jakiś? Też chcę porozmawiać z ludźmi. — I wyszła do gości. Byli grzeczni, bo tak nakazywało im „dobre wychowanie”. Udawali, że nie dostrzegają gwarowych powieści wieśniaczkich. Tego wieczoru jednak wcześniej opuścili przyjęcie. A na drugi dzień aż huczało wśród niektórych znajomych, że ci inżynierostwo M. tacy, zdawałoby się, ludzie na poziomie, mają, za przeprowadzeniem chłopięcego pochodzenia. Stosunki towarzyskie wyraźnie ochłodziły, a inżynierowa M. nie mogła sobie darować chwili słabości wobec matki, której „zachciało się” rozmawiać z gośćmi.

To są krańcowe przypadki ulegania świeżo upieczonych inteligentów naciskom mieszczańskich opinii. Większość nie wstydzi się swoich spracowanych rodziców, wielu nawet mariaże usiłuje dopasować do sytuacji swoich środowisk rodzinnych, szukając najchętniej partnerek(ów) pochodzących ze swego dawnego środowiska. Utrzymując więzi rodzinne, znacznie wolniej asymilują się w miejskiej społeczności.

Tak czy inaczej nie tak łatwo uniknąć osobistych dramatów starych ludzi nagle przeniesionych w warunki miejskiego życia ze środowisk wiejskich. Przypominają oni usychające na miejskim bruku drzewa. Nie wiem, czy dobrze robię, lecz wyrwywającym się za swoimi dziećmi gospodarzom, którzy chcieliby na starość zamieszkać w miastach, mówię: — Czyście się dobrze zastanowili, a może któregoś dnia wasze dzieci dojdą do wniosku, że nie pasujecie do tła kupionych im przez was wyprawowych dywanów i mebli. Na co będziecie im przydatni, gdy odchowacie wnuki? Może jednak lepiej pozostać w dawnej społeczności, wśród kręgu krewnych, przyjaciół, znajomych, sąsiadów? Przyjmować listy od dzieci, czekać na ich odwiedziny. Zawsze to lepsze niż szamotanina w warunkach skromnej egzystencji, w z reguły za małych metrażach miejskich mieszkań. To nieprawda, że wasze dzieci są bez serca, lecz w dużym mieście, poganiane rytmem pośpiechu i codziennej pracy, nie zawsze znajdują dla was czas. A jak będziecie się czuli, gdy zamiast sukcesu, spotka wasze dzieci niepowodzenie życiowe i staniecie się dla nich ciężarem nie do udźwignięcia?

Rozumiem, że te wątpliwości i znaki zapytania nie mogą powstrzymać exodusu ludzi starych ze wsi do miast, dążących za swoimi dziećmi. Lecz trzeba zastanowić się nad skutkami podejmowanych decyzji, aby nie znaleźć się w roli piątego koła u wozu.

MARIA POLCYNOWA

MACIERZYŃSTWO ZNACZY MIŁOŚĆ

Radosny błysk oczu i jedno jedyne słowo: mama — rekompensuje nie przespane noce, nie przeczytane książki bezpowrotnie odkładane „na później”, nie obejrzone spektakle teatralne, filmy, spotkania z przyjaciółmi.

Matki zdają sobie sprawę z tego, że jeżeli mają właściwie wychować dzieci, to muszą to uczynić kosztem wielu wyrzeczeń i poświęceń. Przynajmniej w pierwszym okresie życia dziecka. Uznają za oczywiste, że aspiracje zawodowe należy odłożyć na później. Cztery na pięć zamekanych kobiet pracuje. Większość zawodowo czynnych matek nie chce zrezygnować z pracy ze względów ambicjonalnych lub finansowych. Nasza gospodarka też nie może obyć się bez kobiecych rąk. Lecz w ostatecznym rachunku wychowanie dzieci na dobrych obywateli jest dla państwa najbardziej istotne. I robi się wiele, by matce pracującej ułatwić pełnienie tej najważniejszej funkcji. By macierzyństwo było w pełni szczęśliwe.

W jednej z poznańskich szkół podstawowych przeglądaliśmy wypracowania na temat „Jaka jest moja mama”. Prawie wszystkie dzieci napisały, że mama jest zmęczona i nerwowa. Jak tu nie być zmęczoną, kiedy oboje wazki nieraz przerastają siły. Mężczy dwumianowa praca. Czas przynależny rodzinie traci się na dojazd, na długie zakupy w sklepach. Pośpiech, wyścig z czasem, wiele drobnych problemów utrudniających życie — kradna energię, którą można by spożytkować z większym sensem.

Nie trzeba ogólnych reform, żeby można było kupić w każ-

dym sklepie oczyszczone wazrywa, czy półprodukty obiadowe, konserwy i soki dla dzieci. Aby w blokach na naszych osiedlach zamontowano automatyczne pralki.

Większość czynności w gospodarstwie domowym wykonujemy metodą naszych babek i prababek. Małe, niefunkcjonalne kuchnie i łazienki utrudniają pracę. Mechanizacja prac w naszym gospodarstwie domowym pozostawia ciągle wiele do życzenia. Na Targach Krajowych Jesień 71, dzięki redakcji tygodnika „Kobieta i Dziecko”, można było zobaczyć zagraniczny sprzęt gospodarstwa domowego. Część (znikoma) no kazyanych cudniek doczekała się masowej produkcji. W tym roku rozpoczęła się generalna batalia o artykuły ułatwiające chowanie i pielęgnowanie niemowląt, są już pierwsze efekty. Okazuje się, że wiele można zrobić, jeżeli się chce.

W uciążliwym szamotaniu między pracą zawodową — kuchnią — pralką i odkurzaczem niebezpiecznie kurczy się czas przeznaczony na wychowanie. Tylko ile powinno być tego czasu? Jak go wymierzyć? Czy wystarczy sama dbałość o zaspokojenie głodu, zabezpieczenie ubioru, kupno wymarzonego przedmiotu? Czy wystarczą wspólny obiad, spacer, wspólne wyjście do teatru, na koncert?

Praca zawodowa wymaga wy siłku: handel, usługi — nie rozpieszczają matek, ale nawet przy najdoskonaliej rozwiniętym systemie usług, żłobkach, przedszkolach, środowiskowych szkołach, roli matki nie zastąpi żadna instytucja. Matczyńny gest, matczyne słowo podykto-

wane miłością — ma niepodważalną wartość.

Łatwiej uwierzyć, że jest się draniem, leniem i że trzeba się zmienić, gdy mówi to matka, niż gdy poucza ktoś postronny. Od matki uczy się dziecko sztuki życia, dzień za dniem w codziennych kontaktach przejmując reguły współżycia społecznego, uczy się wartościować co dobre a co złe. Dziecko nadejście życia kobiety znaczenia i ważności. Często stanowią antidotum na niepowodzenia zawodowe, osobiste, jest zaspokojeniem potrzeb psychicznych. Zadanej matce nie sprawia trudności kochać swe dziecko, ale jeżeli wierzyć Erichowi Frommowi, tylko, szczęśliwa matka może wychować pogodnego, szczęśliwego człowieka. Zdolne go do adaptacji w społeczeństwie i pełnego życzliwości dla ludzi, cieszącego się samym faktem istnienia.

Dziecko jest dopełnieniem osobowości kobiety i dlatego zawsze będzie ona odczuwała pewien niedosyt w kontaktach z tą najbliższą istotą. Radość, którą niesie macierzyństwo jest ponad miarę trudów z nim związanych. Świadome zaś obawienie się tej radości byłoby dla kobiety psychicznym kalectwem.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

W połowie czerwca 1945 po wrócił do Poznania z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, a już 13 lipca Komitet Wojewódzki PPR przesłał do wojewody poznańskiego rekomendację: Pozwalam sobie skierować do was ob. Ludwika Stefana jako ewentualnego kandydata na Starostę Powiatowego. Z początkiem sierpnia został starostą w Wolsztynie.

Jedziemy teraz tą samą, choć nie taką samą, drogą z Poznania do Wolsztyna. Towarzyszy nam najbliższy ówczesny współpracownik starosty Antoni Paździach, wtedy przewodnik Powiatowej Rady Narodowej, tego ciała społecznego, które miało sprawować społeczny nadzór nad działalnością państwowej administracji. Każdy załom, każdy zakręt szosy przynosi wspomnienia. Tu konfiskowali jakiegoś „chytrowskiego” krowy, tam „rachowali się z oczajdu-szą”, który zakopcowane u niego państwowe ziemniaki prze-róbił na spirytus, tam znowu kładli pierwsze kamienie pod przyszłą drogę, tu wreszcie po-łowali na zające.

— Dziwi panią zapewne, że tak często mówię o polowaniu? Ze to przypomina co nieco jaśniepańskie fanaberie? Przez tyle lat patrzyłem, jak inni się bawili, gdy młode, dwunastoletniego chłopca, zagnano do niemieckiego obszarnika do roboty. I teraz wreszcie to wszystko, te jaśniepańskie przywi-

leje, stały się nasze. I ja, przed wojennym robotnikiem, dla którego — jako KPP-owca — nie zawsze stało roboty, mogłem teraz tak samo, tyle że bez krzywdy ludzkiej...

★

Ludowy starosta. Spoza przy-słoniętych okien Wolsztyna nie-jedne oczy na niego krzywo

patrzyły. Niejeden wyrok na niego wydały.

— Gdyby wtedy ten bandzior wyżej trochę strzelił, żona dostałaby prosto w krzyżę. Towarzyszyła mi często w tych wyjazdach, aktywna działaczka, też z kręgów KPP. Na szczęście źle wymierzył. W biurku miałem zawsze nabitą rewolwer. Nigdy nie było wiadomo, kto wchodzi. Wróg czy przyjaciel...

A tymczasem w kraju rozgo-rzała jedna z najbardziej zacie-tłych bitew — walka o chleb dla tysięcy robotników: pra-cowników umysłowych, trudzą-

cych się nad odbudową gospo-darstwa kraju.

„Od chwili, kiedy zdecydowa-no się zaopatrywać ich w artykuły żywnościowe po cenach „sztywnych”, było jasne, że trzeba te produkty również po-cenie „sztywnych” otrzymać od producenta — rolnika. Była to jedyna możliwość utrzymania i rozwoju produkcji przemysłowej, produkcji potrzebnej nie

tylko dla miasta, ale i dla wsi przede wszystkim” pisał w 1947 roku w okolicznościowej jedno-dniówce Jerzy Knothe, wice-prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, przytaczając jednocześnie przykłady represji ze strony band leśnych, paraliżujących na przykład w nowiatach: krotoszyńskim, konińskim, tu-reckim, kaliskim, kępiańskim zu-pełnie akcje dostaw które po-żniwach 1946 r. dla wielkopolskiego rolnictwa wyznaczone zostały w wysokości 280 514 ton. Była to podstawa apro-wizacji kartkowej naszego woje-

wództwa, a ponadto całego prze-mysłu śląskiego.

Bitwa o chleb została mimo-wszystkich trudności wygrana. Obok wspomnianego już artyk-ułu Jerzego Knothe, fotogra-fie najbardziej zaangażowa-nych. „Poniżej: Tow. Stefan Ludwiczak, starosta pow. Wolsztyn, który był jednym z-przodujących w zdawaniu świadectw rzeczowych” głosi podpis pod zdjęciem.

— Nie ukarałem nikogo ni-złotówką — wspomina te cza-sy były starosta Wolsztyna. — Wzywałem do siebie, „takiś stary a durny” nawymyślałem i zagroziłem: „jak jeszcze raz, to ci wlepię za wszystko...”. To mówili potem, że starosta to taki typ, że nie tknie, a flaki powyciąga z człowieka... W takiej Obrze na przykład. W starej szkole było zebranie. Jeszcze w 1945 roku. Siedzieli naburmuszeni, nastawieni na „nie”. Pogałęm wpięć z jedną kobietą, potem z dru-gą... Ile masz dzieci? A gdzie teraz są? A potem już do wszystkich: „I mówicie, że ko-chacie swoje dzieci? Niepraw-da. Nie kochacie. Wasze dzie-ci tam w miastach niedługo gruzlicy dostaną, bo wam na-gle krowy przestały mleko da-wać...”

★

Obra. Duża wieś, wokół pia-ski. W każdej chałupie pięcio-

Dokończenie na str. 4
BOGNA WOJCIECHOWSKA
27/28 V 1973 — GŁOS — str. 3

Komputer na pocztę

W Centralnym Biurze Rozliczeniowym Poczty i Telekomunikacji w Bydgoszczy rozpoczęła pracę elektroniczna maszyna cyfrowa „Odra 1304” wraz z zespołem urządzeń pomocniczych. Nowy ośrodek komputerowy służyć będzie scentralizowaniu rozliczeń znacznej części usług wykonywanych przez przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Zastosowanie maszyny cyfrowej skróci prawie o połowę proces kontroli i rozliczenia usług pocztowych i telekomunikacyjnych w kraju, których łączna wartość przekracza 200 mld złotych. Nowy system jest znacznie tańszy w eksploatacji od dotychczasowego sposobu wykonywania obliczeń na maszynach licząco-analitycznych.

Przy użyciu komputera kontrolowane będą odtąd i rozliczane wszystkie przekazy pocztowe i przekazy z rentami, wszystkie dla nałożone na zagraniczne przesyłki pocztowe,

jak również rozliczenia za usługi poczty i telekomunikacji z zagranicą. W ośrodku wystawiane będą ponadto rachunki telefoniczne dla ok. 30 tys. abonentów bydgoskiego węzła telekomunikacyjnego.

W toku opracowania jest także zautomatyzowany system ewidencji i kontroli opłat abonentów radii i telewizji. Ułatwi on — jak podkreślają fachowcy — dokonywanie opłat przez posiadaczy odbiorników radiowych i telewizyjnych.

Zorganizowanie i uruchomienie ośrodka komputerowego — obsługiwane przez specjalnie przeszkolony zespół młodych specjalistów — dokonane zostało z prawie rocznym wyprzedzeniem. Niemal całość prac wykonali systemem gospodarczym pracownicy bydgoskiej placówki. Zobowiązali się oni również znacznie przyspieszyć czas osiągnięcia pełnej zdolności usługowej urządzeń. (kh)

Życiorysy współczesne

BUNTOWNIK
Który wygrywał życie

patrzyły. Niejeden wyrok na niego wydały.

tylko dla miasta, ale i dla wsi przede wszystkim” pisał w 1947 roku w okolicznościowej jedno-dniówce Jerzy Knothe, wice-prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, przytaczając jednocześnie przykłady represji ze strony band leśnych, paraliżujących na przykład w nowiatach: krotoszyńskim, konińskim, tu-reckim, kaliskim, kępiańskim zu-pełnie akcje dostaw które po-żniwach 1946 r. dla wielkopolskiego rolnictwa wyznaczone zostały w wysokości 280 514 ton. Była to podstawa apro-wizacji kartkowej naszego woje-



Fot. — H. Kamza

BUNTOWNIK Który wygrywał życie

Dokroczenie ze str. 5

ro, sześcioro dzieci. Jeszcze dzisiaj można spotkać tam chłopca zaorywującego swoje dwa hektary zaprzęgiem z krów.

— Więc dla tych ludzi, tam z Obrzy i podobnych wiosek, trzeba było zbudować jakąś fabrykę, żeby nam na bandziorów nie powyrastali.

Mebli wolsztyńskich nie trzeba dziś reklamować. Sławę zdobyli sobie same. Wtedy, gdy w 1945 roku rządy w Wolsztynie obejmował starosta Ludwiczak, na miejscu dzisiejszej fabryki stały poniemieckie baraki, z powyrywaniem podłogami, bez szyb, z walącym się dachem. Niewiele miały wtedy starosta zwolenników. — W Wolsztynie nasміwiali się, że z plotów meble chce robić — wspomina jedna z najstarszych pracownic fabryki, Irena Antkowiak. Ale starosta uparł się, a razem z nim uparli się inni.

Dwóch ich przyjechało z Jarocina. Marian Skupniewicz i późniejszy dyrektor fabryki, dziś już nieżyjący Wincenty Gauza. I choć wesoło nie było, nie chcieli im nawet w pobliskiej willi użyżycie mieszkania, pozostali. Powoli ścigali do fabryki stolarze i niekwalifikowani robotnicy z pobliskich wiosek.

Siedzą teraz tu, w gabinecie obecnego dyrektora, i próbują wspólnie z ich głównym, a wówczas niemal jedynym (nawet rada powiatowa, z wyjątkiem jej przewodniczącego, była tej fabryce przeciwna), protektorem odwoływać pierwsze dni zakładu.

Stefan Domagalski, dziś mistrz montowni, jako dziecko pomagał ojcu w pilnowaniu i sprzątaniu opuszczonych przez okupanta baraków. Potem przyszli Skupniewicz i Gauza, jako trzeci wpisał się na listę pracowników Jan Olszewski, pod koniec 1946 roku przyjechał z gnieźnieńskiego Henryk Stranz — pierwszy mistrz w zakładach, który wyszkolił już ponad 200 uczniów, przyszły Irena Antkowiak z Adamowa i Anna Orwat z Wolsztyna. przyszedł z własną ławą stolarską i sprzętem stolarz z Wroniaw. Franciszek Kosicki, potem wieloletni przewodniczący rady zakładowej. Nie było ich zbyt wielu.

— Początkowe chwile wymagały dużo wiary, że coś z tego wyjdzie — charakterystyczne krótko te lata Franciszek Kosicki i raz jeszcze opowiada, na zmianę z Marianem Skupniewiczem, jak to porządkowali barak. dorabiali skrzydła do okien, produkowali pierwsze szkolne ławki, jak zdobywali dla zakładu maszynę i jak ich bronili, gdy przedstawiciel Zjednoczenia chciał je zabrać do innych zakładów. Raz po raz powtarza się w tych opowieściach nazwisko starosty, którego umiłowanym dzieckiem była ta fabryka. powodem do dumy z dobrze spełnionego obowiązku.

A potem jedziemy do Obrzy.

Do tej Obrzy, której bieda podsunęła mu myśl o budowie wolsztyńskiej fabryki. Młode pokolenie już tych czasów nie pamięta, mijają nas obojętnie. Może w którymś z domów znałaby się jeszcze kobieta pamiętająca tamto zebranie, ale my szukamy innego „świadka” starszycińskiej działalności. Stoi, nieruszony zębem czasu. Most na północnym kanale Obrzy. Zbudowany z funduszy wydziału powiatowego, bez żadnych dotacji („— Poręczę im sam zwoziłem, skąd się tylko dało. Można sprawdzić, są nie równe...”). I tylko część okazujących go wtedy drzew wycięto. („A taki ładny był tu zakątek dla zakochanych par”, nie może odżałować starosta).

Czy zdołamy odwiedzić wszystkie miejsca związane z jego działalnością? W Prezydium PRN w Wolsztynie pracują jeszcze jego dawni towarzysze. Serdeczne uściski — i wspomnienia. Dziesiątki nazwisk, a z każdym kojarzy się jakiś fakt, jakaś cząstka ówczesnego życia.

1 grudnia 1945 roku Wojewoda Poznański, jako Pełnomocnik Okręgowy Rządu RP dla Ziemi Odzyskanych „dorucił” wolsztyńskiemu staroście

drugą funkcję — pełnomocnika Rządu na obwód babimojski. Pełnił obie te funkcje do 12 listopada 1948 roku, kiedy to powierzono mu stanowisko starosty powiatowego w Szamotułach.

Ale przedtem jeszcze były wybory do Sejmu i dyplom uznania, podpisany przez Sekretarza Generalnego KC PPR „za ofiarną pracę nad spotegowaniem siły i wpływów Partii wśród mas pracujących; za czynny i pełny poświęcenia udział w kampanii wyborczej, uwieńczonej zwycięstwem Demokracji Ludowej w Wyborach do Sejmu Ustawodawczego w Odrodzonej Polsce”.

— To był najpiękniejszy okres w moim życiu — mówi teraz, po latach, o czasach swe go starostowania w Wolsztynie Stefan Ludwiczak. — Ojciec, tyś wygrał życie, powiedział do mnie syn, dziś student praskiego uniwersytetu. Walczyłeś o coś i doczekałeś zwycięstwa... I miał rację. Tamte lata, to był właśnie okres urzeczywistniania marzeń. Z buntowników — że użyję słów Lenina — stawaliśmy się budowniczymi tego świata, o który przedtem walczyliśmy...

Odnaczony Sztandarem Pracy II klasy, przewodniczący Oddziału ZBoWiD poznańskiej dzielnicy Wilda, członek KW PZPR — Stefan Ludwiczak aktywnie pracuje dzisiaj społecznie, bo nadal „nie czas spocząć, gdy tyle jeszcze jest do zrobienia”...

BOGNA WOJCIECHOWSKA



Stefan Ludwiczak z żoną.

Fot. — K. Przychodzki

Starość da się lubić

Na dziś i na jutro

Redakcja „Życia Warszawy” ogłosiła ankietę pt. „Starość da się lubić”. Wypowiedzi w niej udzielił temu dziennikowi m.in. prof. dr WINCENTY KAWALEC — minister pracy, płac i spraw społecznych. Poniżej publikujemy — z nie wielkimi skrótami — tę wypowiedź. Ilustruje ona sprawy znajdujące się na warsztacie prac wspomnianego Ministerstwa, a związane z potrzebą udzielania pomocy ludziom w starszym wieku.

Uważamy, że jednym z centralnych problemów jest utworzenie silnej służby socjalnej, zajmującej się ludźmi starszymi. W pierwszym etapie służba taka powinna być uruchomiona w dużych aglomeracjach miejskich np. w Warszawie, Łodzi itd., na Śląsku i na Wybrzeżu. W największych skupiskach ludzkich występuje bowiem najsilniej osłabienie więzi społecznej i osamotnienie ludzi starych. Utworzenie takiej służby jest zadaniem trudnym, gdyż trzeba sobie zdawać sprawę, że w latach pięćdziesiątych administracja socjalna została

rozproszona, zrezygnowano też ze szkolenia na tym odcinku. W związku z tym wystąpiliśmy do resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z propozycją uruchomienia zarówno studiów podyplomowych, jak i specjalnych wydziałów na wyższych uczelniach, które będą m.in. szkolić pracowników służby socjalnej.

Jednocześnie nasz Instytut Pracy i Spraw Socjalnych podejmuje prace nad skonstruowaniem programu kompleksowych badań nad aktualną sytuacją ludzi starych. Pewne przygotowane już

Piętnujemy złą robotę

NIEFRASOBLIWI

Przed kilkoma dniami, w artykule pt.: „Uciekinierzy”, („Głos Wielkopolski” z 16 bm.) zajęliśmy się problemami dyscypliny pracy piętnując między innymi jaskrawe przykłady łamania jej przez niektórych pracowników. Dzisiaj przedstawiamy problem dyscypliny w szerszym wymiarze, pokazując skutki łamania dyscypliny technologicznej oraz niesolidności kierownictwa zakładu.

Najkrócej sprawę można przedstawić tak: w pracowni konstrukcyjnej powstał pomysł oraz dokumentacja na wyrób prosty w wykonaniu, poszukiwany na rynku. Przedsiębiorstwo, które podjęło się jego produkcji, przez niesolidność wykonawstwa, doprowadziło do sytuacji, w której wyrób ten nie nadaje się do sprzedaży. Jak do tego doszło?

Pomysł

Nazwa — OWA-1, piec akumulacyjny do ogrzewania wszelkich pomieszczeń. Jest to urządzenie elektryczne, wykorzystujące, w dość prosty technicznie sposób, właściwości betonu do gromadzenia ciepła. W betonowe bloki wmontowane są spirale, zasilane z sieci elektrycznej. Piec ma tę wielką zaletę, że jest tani w użyciu. Dzięki właśnie akumulacyjnemu przechowywaniu ciepła, pobiera prąd w godzinach nocnych, kiedy obowiązuje ulgowa taryfa. Całość pieca obudowana jest płytami wiórowymi, dwustronnie laminowanymi. W zamysłu konstruktora piec ten prócz ogrzewania miał spełniać funkcję mebla, nie psując wyglądu mieszkania. W prototypie funkcję tę spełniał.

Urządzenie takie było na naszym rynku — i jest w dalszym ciągu — bardzo poszukiwane. Będące do tej pory w sprzedaży piece importowane sprawiały użytkownikom sporo kłopotu. Popyt na krajowe piece jest duży, znacznie przekracza obecne dostawy.

Wykonanie

Produkcji pieców OWA-1 podjęły się Poznańskie Zakłady Przemysłu Metalowego. Wdrażanie do produkcji trwało około dwóch lat. Rozpoczęto ją w początkach 1971 roku. W tymże roku zrobiono 1686 pieców, w następnym 5100.

Od podjęcia produkcji zakład nie poczynił należytych przygotowań do wykonywania tego zadania. Mimo tego produkowane tutaj piece działają sprawnie. Jest to jednak zasługa prawie niezawodnej konstrukcji. Samo zaś wykonanie budzi nieskończoną listę zastrzeżeń. Oglądałem dwa egzemplarze po rocznej eksploatacji. Przedstawiały opłakany widok. Na skutek kiepskiego wykonania i niedostatecznej ilości prób, pod wpływem temperatury powyższa się obudowa, odstają listwy. Całość jest zmontowana krzywo, pokaleczona.

Kontrola I

Najpierw muszę zapoznać czytelników z kilkoma nuan-

sami technicznymi. Wszystkie urządzenia elektryczne, zwłaszcza zaś ogrzewcze, muszą posiadać znak zgodności z normą tzw. „KWE”. Znaczek ten daje użytkownikowi gwarancję, że podczas produkcji zachowano wszystkie konieczne środki ostrożności, ażeby użytkownik nie został porażony prądem.

Znak „KWE” na ogrzewacz OWA-1 „Pozamet” otrzymał na okres od 1. 09. 71 do 31. 08. 73. W roku 1972 zakład wystąpił do Biura Znaku Jakości o przyznanie... znaku jakości „1”. Jest to wyższy stopień klasy wyrobu, niż wspomniane „KWE”. W związku z tym, do zakładu przybył w lutym bieżącego roku pracownik Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar, który przeprowadził badania pieców na rzecz Biura Znaku Jakości. Wynik kontroli był zdecydowanie negatywny. Główne zarzuty to brak stanowiska do badania produkowanego sprzętu, co jest szczególnie karygodne przy produkcji urządzeń elektrycznych. Stwierdzono także znaczne odstępstwa od obowiązujących norm; przeprowadzający kontrolę miał zastrzeżenia m.in. do dokumentacji technicznej, warunków technicznych, instrukcji obsługi oraz dokumentacji konstrukcyjnej.

Kontrola zakończyła się pismem Biura Znaku Jakości z dnia 3. 03. 73 roku, w którym nie tylko odmówiono przyznania „1”, ale podano szereg warunków, które miały być bezwzględnie spełnione do końca marca. W przeciwnym razie zagrożono odebraniem prawa do znaku „KWE”, co jest równoznaczne z cofnięciem zezwolenia na produkcję.

Kontrola II

Po kilku tygodniach do zakładu przybyła następna kontrola, tym razem z poznańskiego Okręgowego Urzędu Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar. Celem kontroli znów była produkcja omawianych pieców. Ta wizytacja zakończyła się w końcu marca, a więc w czasie wyznaczonym przez poprzednią jako ostateczny termin załatwienia wszystkich dyskwalifikujących produkcji i zakład niedociągnięć.

Kontrolę tę zaczęto od sprawdzenia działalności służby normalizacyjnej. Okazało się, że owszem, są specjalnie przeszkoleni ludzie w tym zakresie, ale jest też równocześnie wielki bałagan w dokumentacji normalizacyjnej. Spośród norm nieaktualnych, inne nie weryfikowane. Trzech ludzi w zakładzie wyznaczonych jest do przeprowadzania okresowej (raz na kwartał) kontroli zgodności z normami. Ale komisja stwierdziła, że taka kontrola nie była przeprowadzana ani razu.

Stwierdzono także brak, w dalszym ciągu, wyposażonego w niezbędne przyrządy, stano-

wiska kontrolnego. Nie przeprowadza się prób zabezpieczenia przed porażeniem prądem. Nie bada się gotowych wyrobów.

Jeżeli zaś chodzi o samo wykonawstwo, lista przewinień jest niezwykle długa. Zacytuje tylko część: krzywo przycięte i przyspawane nogi, spawy jednostronne (dokumentacja przewiduje dwustronne), spawy nieoczyszczone, wykonane niechlujnie niechlujnie malowane podstawy (zacieki), blacha nieocynkowana, wkręty przytrzymujące blachę wbijane młotem, mimo, że powinny być wkręcane (przy okazji kaleczy się powierzchnię tzw. atrapy).

Wynik badań był zdecydowanie negatywny. Nie rozwodząc się długo, zacytuje ostatnie zdanie z pokontrolnego protokołu: „Dosadną ilustrację niefrasobliwości niektórych osób odpowiedzialnych za produkcję i kontrolę ogrzewaczy, jest niezrealizowanie założeń Biura Znaku Jakości, mimo, że niezrealizowanie ich jest równoznaczne z utratą prawa do oznaczania wyrobów znakiem „KWE”, a tym samym z utratą prawa produkowania ogrzewaczy OWA-1”.

Nic tutaj dodać, nic ująć.

Finał

Na razie finałem sprawy jest nowy termin (31 maj 1973), do którego wszystkie grzechy zakład ma naprawić. Dyrekcja „Pozamet” wystosowała do Okręgowego Urzędu PKNiM w Poznaniu zapewnienie, że wszystko zakończy się dobrze.

Czy jednak zapewnieniom wierzyć, w sytuacji kiedy nie jest to pierwsza deklaracja bez pokrycia? I na czyje konto zapisać dotychczasową złą robotę?

JAN KORZENIEWSKI

„Żółte anioły” na posterunku

Począwszy od kwietnia samochody pomocniczej służby wojskowego Automobilklubu patrolują liczne szosy w całym kraju. 60 wozów zwanych „Żółtymi aniołami” od koloru karoserii rusza w teren w piątek po południu, by powrócić do bazy połączoną nocą w niedzielę. Pozostając w stanie ciągłej gotowości służba pomocnicza funkcjonuje stale na dwóch głównych arteriach — od granicy państwowej do Budapesztu i na trasie Budapeszt — Balaton. Członkowie zagranicznych klubów samochodowych kojarzą ich z „Żółtymi aniołami”. Dotyczy to także kierowców niestowarzyszonych, jeżeli wylegitymują się dokumentem stwierdzającym wysokość zarobków. Nowość ważna dla turystów udających się na Węgry samochodem. Węgierski Automobilklub dysponuje w sezonie nieodpłatnie informacyjnym i doradczym w Budapeszcie. Telefon (można go wbrać również z zagranicy) — 664-404. (PAI)

tak pod względem stanu zdrowia, stopnia osamotnienia, jak i możliwości finansowych. Podwyższenie świadczeń emerytalnych oraz ich przeliczenie w miarę wzrostu płac i dochodów ludności należą do najpoważniejszych, ale równocześnie do najtrudniejszych problemów na szczeblu polityki socjalnej. Dla ich realizacji potrzeba bowiem wielomiliardowych środków finansowych.

Ostatnio zbadano w naszym Instytucie świadczenia ulgi i przywileje dla emerytów i rencistów poza zawartymi w ustawie o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym. Analiza, choć niepełna, wykazała dużą różnorodność form poszczególnych świadczeń. Niektóre z nich zostały ustanowione w branżach, mających priorytetowe znaczenie dla gospodarki narodowej.

Do podstawowych spraw należy kwestia mieszkaniowa. W związku z tym projektujemy budowę domów-pensjonatów, w których mieszkania zachowują swój charakter indywidualny i gdzie będzie możliwość korzystania ze

świadczonych mu usług. Warunkiem uzyskania mieszkania w pensjonacie seniora byłby wkład pokrywający koszty budowy.

Pragnę także ustosunkować się do dwóch kwestii, pozostających poza programem pomocy dla ludzi w starszym wieku, nad którymi pracujemy, które jednakże są u nas rozważane i opracowywane.

Pierwsza z nich to sprawa wieku emerytalnego. Należy pamiętać, że dla blisko 1,5 mln osób zatrudnionych przy pracach szkodliwych i wyczerpujących, zaliczonych z tego względu do tzw. I kategorii zatrudnienia — wiek emerytalny już obecnie jest o 5 lat niższy niż dla ogółu pracowników, dla których — dla przypomnienia — wynosi on 65 lat dla mężczyzn, i 60 lat dla kobiet.

W gospodarce narodowej zatrudniona jest około półmilionowa grupa osób w wieku przedemerytalnym, którym brak 5 lat lub mniej do osiągnięcia wieku emerytalnego. Szacuje się, że połowa z nich ma pełny staż pracy wymagający

Niewątpliwie za wydarzenie wydawnicze uważać należy piękną publikację — **Guillaume Apollinaire — „Nowe przekłady”**, w doskonałym tłumaczeniu Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego. Co szczególnie należy podkreślić, iż także i w tej książce spotykamy jakże cenny, powoli i u nas wreszcie upowszechniający się zwyczaj, jednoczesnego druku wierszy w ich oryginalnej, w tym wypadku, francuskiej wersji. Czytelnik, znający język, ma więc możliwość bezpośredniego odnajdywania współbrzmień czy różnic z autorem w prezentowanych przekładach.

Książka ta ma charakter odkrycia, iż przynosi teksty w olbrzymiej większości połączonych nie tłumaczone na język polski. Znamienne, że wielu powodów, także i z uwagi na pochodzenie polskie Apollinara, legenda jego u nas osiągała szczytowe napięcie, legenda dotycząca tak twórczości, jak rozważań teoretycznych, jak wpływu na malarstwo współczesne, jak wreszcie życia osobistego. Zarazem jednak znajomość dorobku poety była stosunkowo niska. Tom Hartwig i Międzyrzecki usiłują ze skutkiem tę osobliwą lukę wypełnić. Ważne to, bowiem półwiecze mijające od śmierci tego czolowego poety awangardy wcale nie pomniejsza ani wagi jego dorobku, ani siły oddziaływania na nowe orientacje w sztuce.

Jest coś wzruszającego w tej książce, którą dopiero

skończyłem czytać i chciałbym polecić Czytelnikom tego przeglądu. Myślę o studium **Gracii Kerenyi — „Odlanowywanie poezji czyli dzieje teatru Mirona Białoszewskiego”**. Autorka, poetka węgierska, zapoznała się z językiem polskim w więzieniach i obozach, dokąd dostawała się za pracę w ruchu oporu i gdzie zeknęła się z Polkami. Urzekł ją potem nasz język, studiowała go w Bu-

stycznych, stawał na najwyższą jakość warsztatu, tworzył teatr autonomiczny. Są to sprawy raczej powszechnie znane, ale dopiero Kerenyi ukazała je w pełnym świetle.

Sprawa mi wielką radość obserwowanie, jak twórczość jednego z naszych najwybitniejszych współczesnych prozaików, w swoim czasie spowijana milczeniem, zdobywa teraz frontalnym atakiem kry-

go, ranionego w wypadku samochodowym konia jest zwykłym pretekstem: autorowi o nic innego zresztą nie chodzi, jak o zdobycie płaszczyzny odbicia dla rozważań charakteru znacznie szerszego. „Bestia”, to moralitet i pamflet zarazem, to obraz wewnętrznej piekła, w końcu każdego z nas, konfliktów sumień, postaw, realności i niespełnionych marzeń. To jednocześnie pytanie o prawdę człowieczeństwa w nas samych, to wołanie o ludzką świadomość, o obraz człowieka trudnych współczesnych czasów, obraz, w którym człowiek jednak zostanie człowiekiem.

Gdyśmy weszli już w obręb książek nacełowanych szczególnie na obszar analizy psychologicznej, warto wskazać na nową książkę autorki głosnej swego czasu „Tramontany”, **Ireny J. Kozłowskiej — „Twarz nieznajomego”**. To także próba pogłębionej analizy psychologicznej, dla której pretekstem jest wypadek bohatera. Zjawia się w nim i w bliskiej mu kobiecie potrzeba introspekcji czasowej (ślad akcja w dwu płaszczyznach czasowych) i wnikliwej autorefleksji. Motywem wiążącym jest sprawa uczucia, wynikających stąd napięć, utrudnień stwarzanych tak przez życie, jak przez samych bohaterów, ale obok pojawia się smutno odmalowane, niebanalne społecznie tło obyczajowe.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Dlaczego nie po południu?

Wielkopolski Okręgowy Zakład Gazownictwa w Poznaniu przy ul. Grobla 15, między innymi dostarcza płynny gaz. Co 5-6 tygodni zamawiam gaz pod nr 584-11. Otrzymuję najczęściej odpowiedź: za 3 dni dostarczymy. Trzeciego dnia ktoś musi być w domu, bo gaz rozwożony jest do godz. 15, zatem co miesiąc jedna osoba z rodziny musi być przez cały dzień w domu i czekać aż przywiozą.

M. in. 8 bm. po zamówieniu gazu, odpowiedź brzmiała: w 3 dniach, a zatem na 11 bm. żona zmuszona była wziąć dzień wolny z urlopu: gazu nie dostarczono. Oczekiwaliśmy 12. 5. 73 r. — syn nie poszedł do szkoły — gazu nie dostarczono. 14. 5. 73 interwento wałem pod wyżej podanym numerem telefonu — otrzymałem odpowiedź: „dzisiaj dostarczymy”. Od mówiono podania mi numeru telefonu dyrektora WOG. Dlaczego?

Niech zatem tą drogą dowie się dyrekcja WOG w Poznaniu o takim lekceważeniu klienta — użytkownika gazu płynnego. Dażmy przecież do maksymalnego wykorzystania godzin pracy, a urlop winniśmy przeznaczyć tylko na regenerację sił i zdrowia, a nie na czekanie na dostawę.

Liczniki światła i wody odczytywane są przez pracowników elektrowni i MPGK przed południem. Doręczyciele dostarczają listy polecane, paczki i przekazy pieniężne — przed południem. Ile zatem winniśmy mieć wolnych dni w miesiącu, by być w domu na usługi instytucji użyteczności publicznej?

M. G.

Każą wyrzucać?

Jako stały i długoletni czytelnik waszego poczytnego pisma zwracam się w następującej sprawie:

Mam kilkanaście próżnych oryginalnych, czystych i nieuszkodzonych blaszanych puszek od mielonej kawy „Marago” i „Ideal Cafe”. Nie wyrzucałem ich, lecz zgromadziłem, ażeby następnie odstawić je do punktu skupu. Byłem i informowałem się w kilku różnych punktach, co z tym fantem zrobić. Wszędzie, niestety, otrzymałem odpowiedź negatywną, że takich puszek punkty nie przyjmują, i nawet nie wskazano mi, co z nimi mogę zrobić.

Ponieważ puszki są z dobrej, specjalnej i nierdzewnej (a więc drogiej!) blachy, nie sposób ich przecież wyrzucać do śmieci!

W związku z tym bardzo proszę Pana Redaktora o interwencję w tej sprawie: na pewno interesuje to wiele osób.

J. STEFANSKI
Poznań

Drugi etap elektryfikacji

Ostatnio „Głos” dużo pisze o możliwościach wykonania zadań planu 5-letniego w 4 lata, zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. Takie możliwości rzeczywiście istnieją. Myślę jednak, że naszym władzom chodzi nie tylko o wygranie tego jednego roku, lecz o trwałe przyspieszenie tempa wzrostu produkcji żywności i surowców rolnych dla przemysłu. Aby takie przyspieszenie uzyskać, trzeba rolnictwu wiele dać. Głównie jednak: wody, energii i materiałów budowlanych.

I tu parę uwag. W ubiegłym tygodniu widziałem jak rolnik budował tamy ziemne i zastaw

ki na strumyku przepływającym przez jego pole. Zrobił to w ciągu pół dnia, mając do dyspozycji łopate, siekiere i parę grubych desek. Lecz strumyk ma prawie 30 km długości i przepływa przez pola kilku gmin i setek innych rolników. Dlaczego oni nie budują zastawek i nie łapią wody?

Intensywna produkcja rolna wymaga dużo energii elektrycznej: do parników, werników, urządzeń grzewczych, mieszalni i podajników pasz, dożarek, chłodziń, sieczkarni, pomp do wody itd. Wielkopolska ma wielkie elektrownie i produkuje dużo energii, lecz rzadkość i przestarzałość sieci niskich napięć nie pozwala na rozprowadzenie tej energii po zagrodach.

Dlatego trzeba co rychlej przystąpić do II etapu elektryfikacji wsi: zagęszczania sieci przesyłowych niskich napięć i sieci transformatorowej, wymiany kabli o zbyt małych przekrojach i w ogóle instalowania urządzeń gwarantujących ciągłość dostaw energii i jej stabilność w napięciu.

ZDZISŁAW WALORAK
Słupca

Nierozsądna decyzja

Proszę o podanie, gdzie można w Poznaniu w pobliżu ul. Wrocławskiej kupić po godzinie 6 rano chleb, bułki i mleko?

Decyzja Wydziału Handlu Prezydium DRN Stare Miasto pozbawiła okolicznych mieszkańców możliwości nabycia ra no wyżej wymienionych artykułów spożywczych, ponieważ na ul. Wrocławskiej są: sklep piekarniczy od 2 tygodni jest w remoncie, sklep nabiałowo-spożywczy od 21. V. w remoncie, a sklep spożywczy (Stary Rynek — Zamkowa) też w remoncie.

Pozostałe sklepy przy Starym Ryнку, ul. Szkolnej i Wodnej otwiera się dopiero o godz. 8. Kto więc nie zaopatrzył się w sobotę w chleb i mleko, zostanie w poniedziałek rano bez śniadania, a dzieci bez mleka.

TADEUSZ BIEDERMANN
Poznań

W sprawie SKM

Od lat mówi się o potrzebie włączenia do obsługi ruchu pasażerskiego w mieście istniejących sieci torowisk, stacji i taboru PKP. W innych dużych miastach Europy, a także w Warszawie, zrobiono tak już dawno. Tylko w Poznaniu sprawa ta nie wyszła jeszcze ze sfery teoretycznych rozważań.

Ostatnio nawet te rozważania poniosły porażkę. Każdy kto obserwuje przebieg imponujących inwestycji drogowych na mostach: Uniwersyteckim i Teatralnym musiał dostrzec, że możliwości przepuszczenia pod nimi dodatkowych, wydzielonych torów przyszłej Szybkiej Kolei Miejskiej (SKM) została znacznie ograniczona.

Czyżby miało to oznaczać, że urbanistyczne władze miasta ostatecznie pożegnały się z myślą, iż Poznań może kiedykolwiek w przyszłości dorobić się tego typu komunikacji?

Jeśli nie, to powinniśmy ratować przed zabudową te możliwości terenowe, jakie jeszcze pozostały.

PAWEŁ DROZD
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzeżeniem prawa skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60-950 Poznań.

Z książką na ty

Obraz człowieka

dapeszcie, często przebywała w Polsce, tu także obroniła doktorat z polonistyki. Tłumaczyła wielką liczbę utworów polskich, przede wszystkim współczesnych, dokonała wyboru nowelistyki polskiej i opracowała antologię poezji polskiej... Teatr Białoszewskiego stał się dla Kerenyi odkryciem, poświęciła mu rozliczne studia, ukoronowane wreszcie pracą, wydaną przez Wydawnictwo Literackie. Teatr Białoszewskiego, przez autorów jego nazwany później Teatrem Osobnym, był zjawiskiem szczególnym na tle uwiadu sztuki w latach pięćdziesiątych. Prezentował on nowe tendencje prekursorskie, przeciwstawił się szarżynie i konserwatyzmowi, walczył o prawo życia dla nowych propozycji arty-

tykę i szerokiego odbiorcę. Myślę o **Kornelu Filipowiczu** i zebranych tomie jego najcenniejszych utworów prozatorskich, owych doskonałych mikropowieści — „Motylu”, od „Romansu prowincjonalnego” po „Pamiętnik antybohatera”. Filipowicz w sposób zupełnie nowy, odważnie penetruje człowieka zarówno w świecie współczesnym, jak i tym niedawnym, wojennym, który chociaż przeminał, echami wciąż żyje pośród nas.

Zastanowiła mnie, a i poruszyła w niejedynej nowa książka **Jalu Kurka — „Bestia”**. Odnajduję tu najlepsze pasje autora „Grypa szaleje w Naprawie”, jego fascynacje, jego wrażliwość etyczna. W bestii dramat dogorywające-

Rozmawiamy z pisarzami

Czytelnikom — przeżycie

— Gdy ukaże się moja książka czy artykuł na jej temat, wyczuwam zawsze jakieś ciepło ze strony uczniów. Interesują ich moje sukcesy. To dla mnie najbardziej bezpośrednia satysfakcja z pracy, jaką wkładam w poezję czy prozę.

— Pytanie o autorytet zabrzmiało więc trochę retorycznie?

— Niezupełnie, jeśli potraktować uznanie uczniów dla mojej akurat twórczości jako pewien przykład i jeśli wyciągnąć z niego ogólniejsze wnioski. Otóż wydaje mi się, że uczniom, jak i w ogóle chyba młodzieży, imponują ludzie wszechstronni, o rozległych zainteresowaniach. Tacy, którzy potrafią coś zrobić z pasją i coś osiągnąć. Każdy bodaj nauczyciel ma szansę, aby walczyć o taki właśnie autorytet. To wymaga pracy nad sobą. Ale o ile skuteczniej się wtedy uczy i wychowuje! Uczniowie, mam wrażenie, mniej cenią nauczycieli, którzy „spoczywają na laurach”, którzy nie wykraczają poza swój stereotypowy wykonywany zawód.

— Pisarstwo i praca nauczyciela-polonisty — czy to w pani odczuwają jedność?

— Szczerze mówiąc: jedno przeciwieństwo. Jedno drugiemu nie tylko pomaga, ale i po-

trośnie przeszkadza. Powiedzmy, mam rano pomysły. Chciałoby się siać i cały dzień pisać. Trzeba jednak do szkoły. Do pracy, którą chcę też wykonać jak najlepiej, a więc ze sporym nakładem sił. Dlatego piszę mało.

— Ważniejsze chyba, że dobrze.

— Możliwe. Czasem znów w szkole wydaje mi się, że powinienem wyłączać się z nauczycielstwa. Pracy nad poznawaniem zdolności i zainteresowań uczniów. Nad tym, aby umieli mówić po polsku i mieli coś w tym języku istotnego do powiedzenia. To też dla mnie pasja i źródło satysfakcji. Uważam bowiem, że ogólna, humanistyczna kultura jest społeczeństwu bardzo dzisiaj potrzebna.

— W jakim sensie?

— Jako wspólny język wartości. Jako spoiwo duchowe ludzi różnych środowisk i zawodów. Specjalizacja zawodowa w okresie rewolucji naukowo-technicznej będzie szła coraz dalej. Rzecz w tym, byśmy się nie przestali rozumieć. I by wytworzy techniki, które nas otaczają coraz liczniej, nie zastąpiły autentycznych wartości, oddalając ludzi od siebie.

— Myśl ta przewija się w „Sardynkach dla kota”, o ile je dobrze odczytałem.

— Które opowiadanie ma pan na myśli?

— „Kołowaty”.

— Tak, tam próba samobójstwa dziewczyny jest protestem wobec mężczyzny, który ją traktował na równi z nagromadzonymi przez siebie rzeczami.

— A więc cywilizacja, która zagraża najwyższej wartości, jaką jest miłość?

— Uważam, że cywilizacja i technika same w sobie nie stanowią żadnego zagrożenia. Wszystko zależy od człowieka. Daleka jestem od sprzeciwiania się technice. Jej rozwój jest koniecznością. Spotykane dzisiaj prorocze wizje upadku, spowodowanego techniką, to anachronizm, pozostałość po XIX wieku. Można się tylko obawiać nierozsądnego posługiwania się nią. A także tego, że cywilizacja techniczna rodzi postawy konsumpcyjne. Odzwyczajają od wysiłku fizycznego i duchowego, od pracy nad sobą. A chodzi o to, by znaleźć przyjemność w aktywności. Zwłaszcza, że będzie coraz więcej czasu wolnego. Wzrośnie więc rola zaintere-

sowań kulturalnych, humanistycznych.

— Zanim pani opublikowała zbiór opowiadań, czytelniczki znały panią przez szereg lat wyłącznie jako poetkę. „Sardynki dla kota” i mnie zaskoczyły. Co panią skłoniło do zajęcia się prozą?

— W pewnym momencie poezja przestała mi wystarczać. W liryce utrwalalam tylko chwile, przeżycia. A chodziło mi o pokazanie ludzkiego losu, jego dokonywanie się w czasie, z całym skomplikowaniem. Zabrałam się więc do opowiadania. Ale i na nich nie chcę poprzestać. Mam zamiar napisać powieść.

— Wydawnictwo Poznańskie zapowiada opublikowanie w tym roku nowej książki pani „Tańcząca w czerwieni”. Co to będzie?

— Zbiór literackich miniatur. Gdyby dać o nich jakieś bardzo przybliżone wyobrażenie, trzeba by wymienić „Charaktery” Zofii Nałkowskiej. Będą to niefabularne, duchowe portrety różnych ludzi, oparte na autentycznych pierwowzorach. „Modele” chyba się jednak w moich utworach nie rozpoznają. Chodziło mi bowiem o to, aby mogło się z nimi porównywać wielu ludzi. Także w Wydawnictwie Poznańskim wyjdzie wkrótce mój nowy tomik poetycki.

— Sporo się obecnie mówi o tym, jaka literatura powinna być, aby lepiej spełniała swą społeczną rolę. Jakie jest pani zdanie w tej sprawie?

— Jako czytelniczkę uderza mnie ogromne, formalne i tematyczne, zróżnicowanie współczesnej literatury, krzyżowanie się wielu tradycji i stylów. Wydaje mi się, że w takiej sytuacji byłoby rzeczą dość nienaturalną ustalanie jakiejś poetyki normatywnej: że powinno się pisać tak a tak, tylko o tym i o tym. Gustuję w rzeczach krańcowo różnych: w tradycyjnej epice i prozie awangardowej. Zresztą literatury nie można chyba dzielić na staromodną i nowoczesną, na popularną i wielką, lecz raczej na dobrą i złą.

Jako pisarce zależy mi na tym, aby moje utwory dawały Czytelnikom jakieś przeżycie, aby kogoś wzruszyły. Kiedyś opublikowałam w prasie wiersz „Stara kobieta”. Jeszcze po dwóch latach moja koleżanka widziała ten utwór, przechowywany przez jakąś nie znaną mi, starszą panią. Czy może być lepszą nagrodą dla autora?

Rozmawiał:
MARCIN BAJEROWICZ



Ewa Najwer
Fot. — „Głos”

Gdy zwróciłem się do Ewy Najwer z prośbą o rozmowę, pisarka była właśnie zajęta pisemną maturą w Liceum Ogólnokształcącym nr 6 w Poznaniu, w którym od dawna już pracuje jako nauczycielka języka polskiego. Matura — wiadomo: przeżycie nie tylko dla uczniów. Dla nauczycieli również. Poetka, zaabsorbowana właśnie bieżącymi sprawami szkolnymi, o nich zaczęła mówić.

— Jest pani — mówię — popularną poetką, autorką już czterech tomików poetyckich. Niedawno opublikowała pani zbiór opowiadań „Sardynki dla kota”. To już dorobek, ceniony przez czytelników i krytykę. Nawiazując więc do spraw szkolnych: co na to pani uczniowie? Jaki to ma wpływ na pani autorytet wśród nich?

ny do emerytury, wynoszący jak wiadomo, 25 lat dla mężczyzn i 20 lat dla kobiet.

Z nich pewną część na ograniczoną sprawność do pracy. Osoby te — w niektórych przypadkach — chciałyby odejść na emeryturę i odpowiadać to również interesom gospodarki narodowej, ale stworzenie generalnej możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę wszystkich tych osób nie jest jeszcze obecnie możliwe, gdyż odbiłoby się ujemnie na możliwościach wzrostu płac realnych oraz ze względu na bardzo wysoki skutki finansowe i trudności w obsadzaniu tak dużej liczby stanowisk pracy. Toteż uchwała VI Zjazdu partii przewidywała stopniową realizację tego problemu, poprzez dopuszczenie możliwości wcześniejszego uzyskania emerytury kolejno poszczególnym grupom pracowników biorąc pod uwagę zarówno warunki pracy, jak i stan zdrowia zatrudnionych.

I na zakończenie kwestia aktywizacji zawodowej emerytów i renci-

stów. Obecny stan prawny w tym zakresie spotyka się z krytyką. Trzeba też przyznać, że obowiązujące zasady zawieszania prawa do emerytury bądź renty, w związku z zatrudnieniem, utrudniają racjonalne zatrudnienie szeregu emerytów czy rencistów o kwalifikacjach zawodowych, których wiedza i pomoc mogą być naszej gospodarce narodowej bardzo przydatne. Sprawa jest skomplikowana, bo wiąże się ściśle z problematyką zatrudnienia, a zasoby siły roboczej — jak wiadomo — w różnych zawodach i różnych rejonach kraju kształtują się niejednolicie.

Ponadto resort zamierza przystąpić do organizowania usług dla ludzistarszych zamieszkujących samotnie w mieszkaniach znajdujących się w normalnych budynkach mieszkalnych. Celem takiej działalności jest umożliwienie człowiekowi starym jak najdłuższego pozostawania we własnym mieszkaniu, w warunkach łączności ze środowiskiem, do którego jest przyzwyczajony.

Zbliżenie łużyckiej kultury

W piątek, 25 maja, zamiast koncertu symfonicznego, odbył się w auli UAM występ Chóru Chłopińskiego i Męskiego Filharmonii Poznańskiej. Chór, pod kierownictwem swego założyciela i twórcy jego nieomal światowej popularności, Stefana Stulgrosza, zaprezentował nam w pierwszej części imprezy dość szczególny program.

Były to utwory łużyckich kompozytorów, spośród których największe znaczenie dla kultury łużyckiej zamieszkujących południowo-wschodnie tereny obecnej NRD, zdobył Bjarnat Krawc, żyjący w latach 1861 — 1948. Wykształcony w Dreźnie w konserwatorium kompozytor nie uległ wpływowi niemieckiej kultury. Jego twórczość, przynajmniej w zakresie inwencji melodycznej, przesiąknięta jest elementami łużyckiego folkloru, zbliżonego pewnymi układami rytmicznymi do słowackiej muzyki ludowej. Krawc zdobył także w czasie studiów solidne podstawy kompozytorskiego warsztatu, wyrażającego się głównie w przyswojeniu sobie romantycznej harmoniki, której to konwencji pozostał wierny do końca, nie przejmując nic z wartkiego potoku płynących jakby obok kompozytora, nowych prądów.

Ciekawą i oryginalną melodię Krawca została zatem niepotrzebnie przyćmiona i odbarwiona balastem niewspółmiernie rozbudowanej faktury harmonicznej. Wynika to zapewne również z dążenia twórcy do podkreślenia pozamuzycznych, często dramatycznych treści pieśni, które komponował przeciw świadomości dla podtrzymania ducha narodowego żyjących w owych trudnych do przetrwania czasach rodaków.

Oto tytuły wykonanych utworów: trzy fragmenty z oratorium „Wojna i pokój”: „Załość niezmierzna”, „Wesele” i „Pieśń wieczności”; pieśni: „Majowy taniec”, „Wspomnienie”, „Idylla”, „Pasterz” i w rytmie poloneza utrzymana „Łużycka ojczyzna”. Podobne cechy posiadała „Lubka Ililja”, bar-

dzo wielozwrotkowa pieśń innego twórcy łużyckiego, Handrija Zejlera.

O odwrotnej stronie koncertu trudno w tym miejscu coś sensownego powiedzieć. Chór Stulgrosza jest bowiem niezmiennie od szeregu lat zjawiskiem artystycznym tak dobrze znanym z bezpośrednich kontaktów ze słuchaczami, że ujęcie oceny wykonania programu w paru zdaniach nie wnosiłoby niczego nowego do stwierdzeń zawartych już w licznych publikacjach krytycznych. Wolę zatem podkreślić rolę, jaką spełnił odkrywając nam i udostępniając żywe utwory kultury, o której istnieniu większość z nas wprawdzie słyszała, ale z którą mało kto miał okazję zetknąć się tak konkretnie, jak właśnie w ów piątkowy wieczór. Teraz, odwiedzając naszych zaochrańskich przyjaciół, np. w Cottbus, będziemy bardziej świadomi żywotności swych słowiańskich pobratymców i tego, że ich przywiązanie do rodzimej tradycji kulturowej pozwoliło im zachować do dziś odrębność narodową, rozwijaną obecnie przy wydatnej pomocy władz państwowych NRD. Dodam jeszcze, że wszystkie utwory były śpiewane przez Chór Stulgrosza w języku łużyckim.

Drugą część koncertu wypełniły w całości pieśni Stanisława Moniuszki: „Przylecieli sokolowie”, „Pieśń dożynkowa”, „Gołębiczka”, „Kum i kuma”, „Znasz-li ten kraj”, „Kozak”, „Wędrowna płaszyzna”, „Grajek”, „Pieśń rycerska” i „Ballada o Florianie Szarym”.

Solowe partie „Wesela” Krawca i „Ballady o Florianie Szarym” Moniuszki wykonał Piotr Liszkowski, dysponujący bardzo przyjemnie brzmiącym basem, a na fortepianie akompaniował znany z wielu świętych występów pianista Andrzej Tatarski. Nie bez znaczenia jest fakt, że obaj artyści są czynnymi członkami Chóru.

ANDRZEJ SATURNA

Pradzieje polskiej taksówki

Zaczęło się od... lektyk

Za króla Stasia ulice Warszawy okropnie jeszcze na ogół wyglądały: grząskie błoto, kałuże, nieczystości — rzecz to była zwyczajna. Cóż więc robił elegant, wybierający się na bal w płytych paryskich trzewikach i białych pończochach, jeśli nie miał własnego pojazdu? Najmował tragarza, który — na barana go taszczył. Tak właśnie na tańczące wieczorki przybywał za młodu pan Julian Ursyn Niemcewicz i jego koledzy z korpusu kadetów...

Jakże to — ktoś się zdziwi. — Przy takim ruchu — jaki panował już wtedy na stołecznych ulicach (nie darmo przecież pisał jeden z zagranicznych podróżników, że przez dzień w Warszawie więcej się zobaczy pojazdów niż w Berlinie przez dwa tygodnie) — nie było u nas karet czy powozów do wynajęcia?

Były, i to już nawet u schyłku czasów saskich. Wszelako karetę na cały dzień trzeba było wziąć, płać dukata. Osiłek, co na barana młodych elegantów nosił, brał za kurs drobną cząstkę tej sumy: ledwie pół złotego. Niedługo jednak dane mu już było w podobny sposób zarabkować, bowiem roku 1777 zjawili się w Warszawie dwaj sprytni Francuzi panowie d'Ossudy i Declaire, których uważano za przodków przedsiębiorców dzisiejszych taksówkowych, wystarali się bowiem o przywilej na założenie antreprezy... wynajmu lektyk.

Tak to nagle zjawili się na warszawskim bruku kilkadziesiąt lektyk numerowanych, z dwoma latarniami po bokach, noszonych przez tragarzy w jednolitej liberii, także numerami opatrzonej. Sensacją była nie lada, a ceny zupełnie przystępne.

Pomysłowi Francuzi nie mieli jednak z owymi lektykami szczęścia. Warszawskie ulice pełne były karet, koczów, ładowych wozów i niezadługo już nadejść miał czas, kiedy — roku 1784 — marszałek Mniszech ogłosił musiał pierwszy u nas przepisy o ruchu dla pieszych, konnych i pojazdów. (Tak prosiło państwo: nasz kołdeks drogowy tradycja ma już niemal dwuchsetletnie). Nim więc pozwolono panom Declaire i d'Ossudy przedsiębiorstwo uruchomić — musieli najpierw z niemałym trudem zwałować obawy władz o bezpieczeństwo pasażerów zamkniętych w kruchej lektyce wśród „naciśku karet”. Potem zaś — nie

ustannie mieli kłopoty z tragarzami. „Drażnicy” bowiem raz po raz upijali się, potykali, kołysali i targali lektykami, a niekiedy z trzaskiem wywracali je na bruk, narażając klientów na strach, sińce i skaleczenia. Gdy zaś pewnej nocy damę jakąś „do kosztu obdarłszy porzucili” — przedsiębiorstwo ostatecznie upadło po dwu niespełna latach istnienia.

Panowie d'Ossudy i Declaire nie dali jednak za wygraną. Nabywszy kilkadziesiąt używanych karet — założyli z kolei przedsiębiorstwo wynajmu fiakrów i w tym zyskali wreszcie powodzenie. Jeśli bowiem — jak narzekał jeden ze współczesnych — konie i karety były już „zszarżale” i „nie bardzo ochędzane”, to przecież fiakry niezwykle były miastu potrzebne: dla wszystkich, którzy nie mieli własnego pojazdu, stały się jedynym, łatwo dostępnym środkiem lokomocji.

Nauczeni żalosnym doświadczeniem z „drażnikami” lektyk — współnicy z góry przeczornie zapewniali publiczność,

że woźnice są nie tylko „w przystojnym ubiorze i numerowani”, ale też „trzeźwi, wierni, umiejętni jeździć”. Postojów urządzono kilka: na rynkach Starego i Nowego Miasta, pod kolumną Zygmunta, na ulicy Długiej, po dwa na Senatorskiej i Krakowskim Przedmieściu. Obok każdego przystanku urzędował „pisarz w blizszym jakowym sklepie umieszczony, lub mający dla siebie wystawioną budkę”. Jemu wpłacało się pieniądze, on też dawał pasażerowi „blaszkę z numerem fiakra przeznaczanego”. Kurs po mieście od zła tego do zła kosztował; za miasto jadąc trzeba było, prócz wyższej znacznie opłaty, zapłacić też obrok koniom, woźnicy zaś wyżywienie i, w razie potrzeby, także nocleg.

A jednokonne dorożki, podobne tym, których kilka dziś jeszcze po Warszawie kursuje? Zjawily się już po rozbiorach, około roku 1798 — w czasach nagłego, a powszechnego u nas zainteresowania przemysłem i handlem.

I tak to — interesy w mieście załatwiając — jasnie wielmożny wojewódzki Ledóchowski jako „warszawski kupiec, jedną z pierwszych u nas dorożek wjechał w wiek XIX.

ANDRZEJ HAMERLIŃSKI

W studio i na estradzie

Zadano mi ostatnio pytanie: „jak zostać gwiazdą piosenki?”. Nie ma na to recepty — chciałem rzec w pierwszej chwili, lecz gdy przebiegłem szybko myślą kariery naszych gwiazd piosenki, skonstatowałem, że życie taką receptę już zapisało. Żeby ją zrealizować należy posiadać dwie rzeczy: talent i szczęście — w proporcji: pół na pół — chociaż nie zaszkodzi mieć więcej tego drugiego. Zresztą szczęście można kokietać sprytem.

Wstępując na „drogę do gwiazd” należy przede wszystkim namietnie brać udział w przeglądach i festiwalach, trzeba dać się poznać. Publikacje prasowe powinny zostać poparte nagraniami radiowymi. Tutaj nasz talent wystawiony jest na „ogniową próbę”. Jurorzy przeglądu amatorskiego mogli się pomylić lub mieć na prostu debowe ucho — mikrofon się nie myli!

Ale skoro jest się utalentowanym, to potrzeba tylko trochę szczęścia. Nasze ambicje

powinny zbiec się z interesem przedsiębiorstwa estradowego, kierownika zespołu, kompozytora, autora tekstów, autora programu telewizyjnego. Wstępy na terenie całego kraju, występy przed kamerami telewizyjnymi, nagranie płyty, udział w festiwalach i już jesteśmy... gwiazdą piosenki.

Czegoś mi tylko brak na tej

Recepta na... gwiazdę

drodże — brak szkoły! Zawód piosenkarski stał się, niestety, jedną z tych profesji, do których uprawiania nie trzeba kończyć odpowiedniej szkoły. I dlatego zapewne tak często artykuły sławiące gwiazdy piosenki traktuje się, jako lekturę demoralizującą młodzież, rozbudzącą niezdrowe ambicje. A przecież mogłoby to być zawód — jak każdy inny, gdyby wreszcie uregulowano drogę zdobywania nań cenzusu.

Szkoły muzyczne zupełnie nie dostrzegają muzyki rozrywkowej. Tylko PWSM w Katowicach tytułem eksperymentu wprowadziła w 1970 roku Wydział Muzyki Rozrywkowej. Eksperyment się powiódł — uczelnia wydała pierwszych 9 absolwentów, którzy znaleźli zatrudnienie w radiu i telewizji, a jeden z nich został asystentem na ukończonym wy-

Majowy „Nurt”

Miesięcznik „Nurt” ukazał się w nowej szacie graficznej i w nieco zmienionym formacie.

W numerze znajdujemy m. in. dwie publikacje dotyczące polskiej lotnictwa: wywiad z Dowódcą Wojsk Lotniczych, gen. bryg. pilotem Henrykiem Michałowskim i pierwszy odcinek wspomnień pułkownika Wacława Króla pt. „Dywizjon 302”, głosy młodzieży na temat programu i form kształcenia w zakresie sztuki („Przez sztukę do życia”), a także pierwszą wypowiedź w ankiecie wspomnień pt. „Mój nauczyciel” (mówi kompozytor Witold Lutosławski).

Rok Nauki Polskiej zaznacza się w majowym „Nurcie” rozmową z prof. dr Januszem Piasnym, wypowiedziami profesorów Wiktora Degi, Antoniego Horsta i Władysława Węgorka („Idee przewodnie nauki”) oraz artykułami Krystyny Zamiary „Eklektyzm w nauce — racjonalizowany” i Leszka Nowaka „Cnoty uczonego”.

Wśród innych, zróżnicowanych pozycji spotykamy reportaż Ewy Piotrowskiej ze szkoły nr 107 („Za miast domu”), wiersze Ryszarda Krynickiego, opowiadanie Duerrenmata „Tunel” recenzje teatralne i muzyczne, noty o książkach i o filmach, nowe rubryki poświęcone modzie i muzyce rozrywkowej oraz „Szkic do portretu Jana Ciszewskiego” — felieton z cyklu „Olbiorca ubezwłasnowolniony”.

Małą Wszechnicę „Nurtu” kontynuują dwa artykuły: Teresy Kostełko „Przedmiotowe i symboliczne treści dzieła sztuki” oraz Michała Głowińskiego „O konkretyzacji”. (kos)

TELEWIZJA

„Dwie twarze ojca”

Miniony tydzień minął w teatrze telewizyjnym pod znakiem prezentacji ośrodka łódzkiego TV. Jeśli jednak poniedziałkowa „Ziemia obiecana” była bezspornie sukcesem, to nie da się tego powiedzieć o piątkowej sztuce Edwarda Szustera pt. „Dwie twarze ojca”. Autor raz jeszcze podjął temat powikłań ludzkich losów w czasie ostatniej wojny, bolesnych spraw, których nie zabliźnił wpływ trzech dziesięcioleci. Chciał przy tym przeciwstawić dwa pokolenia: rodziców żyjących z bagażem okupacyjnych przesłaości — i ich dzieci, dla których są to sprawy z innej epoki.

Niestety, realizacja telewizyjna nie zdołała zatrzeć słabości sztuki. Konflikty są tu mało przekonujące, wątki pogmatwane, całość skonstruowana sztucznie (łacznie z pointą utworu), z czego zdawali sobie chyba sprawę sami aktorzy, nie bardzo przekonani do swoich ról.

Tak już jest, że im bardziej wyeksploatowana podejmuje się problematykę, tym większe wymagania stawia ona autorowi. „Dwie twarze ojca” nie obronił się przed niebezpieczeństwami tematu. (km)

W PRASIE

W POLU I NA STOLE — pod tym tytułem „Polityka” drukuje oświadczenie z ministrem rolnictwa prof. dr. Józefem Okuniewskim. Po omówieniu pozytywnych rezultatów pogruźniowej polityki rolnej, minister m. in. stwierdza: „Tempo przyrostu produkcji rolnej jest niemałe, ale spożycie roślin jest jeszcze szybciej. Wchodzimy niejako w pierwszy etap dobrobytu, a wtedy pozycja najważniejszą jest dobre odżywianie. Związkiem jest wzbogacanie asortymentu innych, bardziej atrakcyjnych towarów następuje dość wolno.

Najwyższy wzrost dochodów nastąpił przy tym u tych grup ludności, które przeznaczają go głównie na żywność. Stwarza to wielkie parcie na rynek, zwłaszcza mięsny. Bardzo wysoki procent przyrostu przychodów pieniężnych ludności przeznaczany jest na zakup żywności. Każdy wzrost zarobków w dużej mierze przeznaczony jest na wzrost zakupów mięsa i jego przetworów. I tę część zaopatrzenia rynkowego dźwigać musi rolnictwo.

Obywatele naszego kraju chcą odżywiać się coraz lepiej i jest to zrozumiałe. Rozumieją to również rolnicy-produccenci i robią duży wysiłek, by sprostać rosnącym potrzebom. Wysiłek samych rolników już nie wystarczy. Współczesne rolnictwo w coraz większym stopniu wspierane być musi przez przemysł nowoczesnych, niezawodnych maszyn rolniczych, nawozów i środków ochrony roślin, dodatków do pasz, biopreparatów i innych środków produkcji. Dynamiczny rozwój tych gałęzi produkcji oraz poprawa jakości ich wyrobów, przy rosnących kwalifikacjach i zainteresowaniu rolników dają szansę dalszego stopniowej poprawy zaopatrzenia w produkty żywnościowe obywateli naszego kraju.”

ZMORA FABRYK — Tak określa się przerwę w produkcji, zwane popularnie przestojami, krótkie nieraz kilkumiesięczne. Na temat ten pisze Krystyna Gąsiorowska w „Walce Młodych”, stwierdzając m. in., że roczna wydajność pracy w Polsce przy padająca na jednego zatrudnionego w przemyśle jest kilkakrotnie mniejsza niż w krajach wysoko rozwiniętych. Największy dystans jaki dzieli nas od tych krajów wynika z organizacyjnego czynnika produkcji: posiadając podobne techniczne uzbrojenie pracy i ludzi o takim samym doświadczeniu — nie umiemy tak zorganizować produkcji, aby uzyskać zbliżone efekty.

Podstawowe błędy organizacji pracy, to sposób kooperacji wewnętrznej i zewnętrznej oraz koordynacji robót; nie dostarczanie na czas narzędzi, materiałów, brak środków transportu, bałagan na stanowiskach pracy. Służby pomocnicze 90 procent czasu pracy tracą na liczenie ile czego potrzeba; w tym przypadku ludzi muszą zastąpić maszyny. Pewne doświadczenia w tym zakresie już się prowadzi. M. in. w Hucie Stalowa Wola zainstalowano urządzenie rejestrujące przestoje maszyn spowodowane brakiem narzędzi, materiałów, środków transportu, chwi-

lowym odejściem pracownika itd. Efektem ekonomicznym, jaki zakład spodziewa się uzyskać dzięki zainstalowaniu takiego urządzenia na jednym tylko wydziale będzie likwidacja połowy czasu przestoju maszyn i 6 mln zł dodatkowej produkcji.

Gdyby udało się podobnie ulepszenie organizacji produkcji wprowadzić we wszystkich fabrykach i zlikwidować przestoje w produkcji choćby tylko o 15 minut, to w skali kraju zyskalibyśmy produkcję krajową wartości 50 mld złotych.

LEKCJE KRÓLEWSKIE — Angielskie seriale telewizyjne o Henryku VIII i Elżbiecie I nasycone Januszowi Wilhelmowi myśl, by doświadczenie angielskie spożytkować i u nas.

„Czy stworzenie — pisze J. Wilhelm w „KULTURZE” — ich polskich odpowiedników — nie dosłownie oczywiście — nie byłoby pożyteczne w zakresie podnoszenia powszechnej kultury państwowej i obywatelskiej? Czy nie byłoby to lekcje rozumienia mechanizmów historii i mechanizmów zbiorowości, lekcje, które — w ukięrkowanym widzeniu, w racjonalnej inklinacji, nawet w klimacie emocjonalnym — zostawiałyby po sobie coś żywego i pobudzającego także dla chwili współczesnej? Wydaje mi się, że takie przedsięwzięcie warte jest szybkiej próby.”

WYKASTROWAĆ ZAGŁOBE?

Pod tym tytułem Stefan Kozicki publikuje w „Argumentach” felieton związany z propozycją prof. dr. Tadeusza Bilińkiewicza ogłoszoną na łamach „Prawa i Życia”, a proponującą wprowadzenie w Polsce totalnej prohibicji. S. Kozicki ustosunkowuje się zwłaszcza do tej części wywodów profesora, w której proponuje on wprowadzenie kontroli książek, artykułów, scenariuszy, odczytów itp. przez komitety antyalkoholowe.

„Nie ma nic szkodliwszego nad przekonanie — pisze S. Kozicki — że niezawodnym lekiem na wszystkie społeczne niedomagania i choroby — jest „ważna kontrola”. Ze dzięki kontroli i czujności zmienić można wszystko: psychikę, obyczaje, ba! nawet historię!

Głosuję więc przeciw propozycji oddania wszechogarniającej władzy cenzorskiej Komitetom Przekształcania — nie dlatego, że uważam te propozycje samą w sobie za nonsensowną i szkodliwą.”

PONADTO — W „Walce Młodych” artykuł Jerzego Janiewskiego pt. „Godzina zero” na temat dobrej roboty i systemu samokontroli w poznańskim „Pomocniku”. W „Przekroju” — rozmowy z matkami w tym m. in. z Jolantą Kleniewicz, matką poznańskich trojaczków. W „Literaturze” dalszy ciąg reportażu Krzysztofa Kąkoliewskiego pt. „Co u pana słychać?” dokończenie rozmowy z baronem von Firksem. W „Polityce” — do datki „Polityka — Ekspert — Import”, a w „Życiu Gospodarczym” — „Życie i Praca”, „Perspektywy” ogłaszają ankietę skierowaną do czytelników z prośbą o opinie na temat zmian w tym tygodniku.

LEKTOR

dobne studio prowadzi w Warszawie ZAKR.

Czas najwyższy, aby zdobyte tą drogą doświadczenia stały się podstawą formalnego uregulowania szkolenia kadr dla muzyki rozrywkowej.

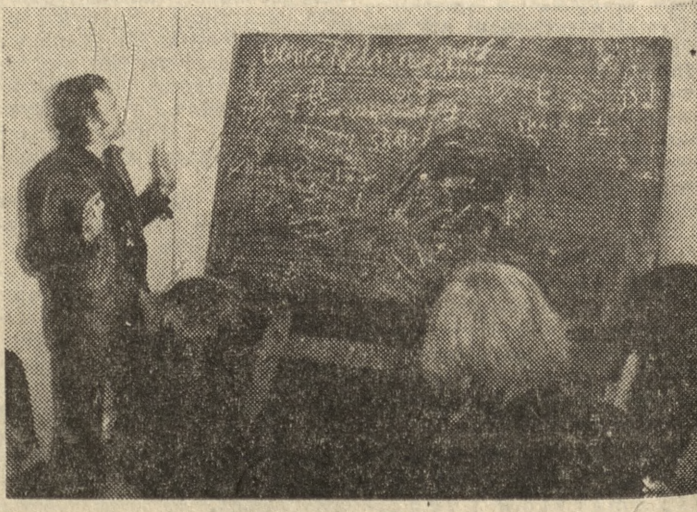
Sprawa ta ostatnio była omawiana w sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, gdzie wiceminister Aleksander Syczew-

nia wykonawców już sprawdzonych i akceptowanych przez publiczność. Planuje się m.in. powołanie przy produkujących Estradach „Studiów Sztuki Estradowej”. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Warszawie ma uruchomić ponownie Wydział Estradowy.

Miejmy nadzieję, że placówki te staną się prawdziwą wylegarnią „gwiazd” — w dobrym tego słowa znaczeniu. A przy okazji może podszkółą przedczesne gwiazdy...

ANDRZEJ KOSMAŁA

Jerzy Milian prowadzi seminarium muzyczne w „Od nowie”. Fot. — A. Florkowski



SPORT

Zwycięstwo bokserów Poznania w NRF

W miejscowości Kaltenkirchen rozegrano międzynarodowe spotkanie bokserów. Zwyciężył Polak 10:6. W Poznaniu Kaltenkirchen wystąpił zespół NRF na mistrzostwach Europy. Jego start oczekiwany był z dużym zainteresowaniem przez selekcjonerów NRF, gdyż w dużej mierze forma jaką miał walczyć w meczu z reprezentacją Poznania uzależniała wystąpienie go do Belgardu. Scheibner wygrał na punkty z Adamczakiem.

Waga piórkowa — Kędziński wygrał z Ahrensem w drugiej rundzie na skutek przewagi; lekkośrednia — Tabor przegrał przez koło w pierwszym starcie z Maradazem; półśrednia — Adamczak został wyeliminowany przez Scheibnera. W drugiej walce tej wagi Maradaz przegrał z Scheibnerem. W kategorii lekkich ciężarów — Mrozowski pokonał Schreiedla, który poddał się w drugiej rundzie; ciężka — Mazur zwyciężył Schippersa.

Wystąpienie przewodniczącego MKOl

Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — lord Killanin przebywa z 3-dniową wizytą w Brazylii. Podczas konferencji prasowej w Rio de Janeiro jeszcze raz wypowiedział się on na temat przyszłości Igrzysk Olimpijskich. Przewodniczący MKOl jest zwolennikiem ograniczenia uroczystości nagradzania zwycięzców.

„Zwycięstwo olimpijskie jest sukcesem zawodnika bądź też zespołu — powiedział lord Killanin. Dlatego jestem przeciwnikiem wykonywania hymnów narodowych na stadionach oraz ogłaszania zwycięstw poszczególnych krajów.

Przewodniczący MKOl stwierdził, że z satysfakcją powitałby ekipę ChRL na Igrzyskach Olimpijskich. Udział reprezentantów Chin Ludowych w ruchu olimpijskim zależy jednak od tego, jak ułożą się w najbliższej przyszłości stosunki dyplomatyczne między ChRL a innymi krajami świata.

Mówiąc na temat współpracy organizacji sportowych z wielkimi firmami lord Killanin oświadczył, iż — jego zdaniem — nie ma w tym nic złego, jeśli przemysł popiera sport. Przewodniczący MKOl wypowiedział się natomiast zdecydowanie przeciwko wyrażaniu premii zawodnikom za reklamowanie sprzętu sportowego lub innych artykułów.

Czy dojdzie do spotkania Fischer — Tal?

Dobra passa radzieckiego arcymistrza

Michał Botwinnik: „Podobnie, jak miliony miłośników szachów na całym świecie, bardzo cieszę się z tego, że mój dawny rywal Michał Tal powrócił do wybornej formy. Demonstruje ją nie tylko zwycięstwami w turniejach, ale także wysokim poziomem rozgrywanych partii”.

Salo Flohr: „Pasma sukcesów Michała Tala pozwala przypuszczać, że w perspektywie może dojść do wymarzonego wprost spotkania na szachy, a mianowicie Fischer — Tal”.

Oto opinie najwybitniejszych arcymistrzów, których przebieg trudno czymkolwiek zaledzi. Podziela ją niełatwie zwłaszcza ci zwolennicy szachów, którzy nie bacząc na srogie niepowodzenia Tala, jak choćby przegrany mecz z Larsenem w 1969 r., czy zajęcie dopiero 14 miejsca w mistrzostwach ZSRR, nie przestawali wierzyć w swojego ulubieńca.

I nie zawiedli się. Po kilku latach niepowodzeń, spowodowanych głównie chorobą nerwową, Michał Tal stał się znów postacią, o której głośno w szachowym świecie.

Zaczęło się to bodaj nie w roku ubiegłym — jak uważają niektórzy — lecz już w 1971 r.,

Krzysztof Baranowski w Plymouth

Kapitan Krzysztof Baranowski zainicjował angielskiego portu Plymouth. Ostatni odcinek kilkudziesięciu mil, oddzielających go od portu był dla jachtu „Polonez” i jego jedynego załogi szczególnie trudny i uciążliwy. Baranowski natrafił na ciszę, a zarazem na odpychający go od brzegu prąd, następnie zaś na mgłę i ostry czołowy wiatr. Jacht halował, opóźniając wejście do portu w porównaniu z pierwotnymi oczekiwaniami.

Motorówka honorowej eskorty z sekretarzem do spraw żeglarskich Królewskiego Zachodniego Jachtklubu Anglii kapitanem Terence Shaw i kapitanem portu — kpt. Mansergh'em na pokładzie dwa razy wypływała na spotkanie „Poloneza”. Wreszcie po wielogodzinnym, nerwowym oczekiwaniu, w piątek około godz. 17.20 na horyzoncie pojawiła się sylwetka białego żagla jachtu kapitana Baranowskiego.

W portowej zatoce Baranowski bierze kurs na dominujący wysoko nad linią brzegu pomnik sir Francis Drake'a, który jako pierwszy Anglik opłynął w XVI wieku glob. „Polonez” podpływa tuż pod nabrzeże i zatrzymuje się pomiędzy „Galway Blazer II”, na którym Bill King opłynął świat, a naszym „Jurandem”, oczekującym w pełnej gali na sławną, bratnią jednostkę i jej kapitana. W tłumie na nabrzeżu, nad którym na maszcie jachtklubu powiewa biało-czerwona bandera, oczekują Baranowskiego Anglii i Polacy, którzy ścignęli tu tak z kraju, jak i spośród miejscowej Polonii. Są m. in. rybacy z „Odry” i „Raduni”, zakotwiczeni w Plymouth. Baranowski związał się na „Polonezie” i o 18.07 w towarzystwie swej żony, która zdążyła go już wcześniej powitać na wodzie, staje na lądzie. Kapitana witają tu m. in. ambasador PRL w W. Brytanii — Artur Stawiewicz, konsul generalny PRL w Londynie — Janusz Mickiewicz.

W Środzie Inicjatywa młodzieży Technikum Rolniczego

Państwowe Technikum Rolnicze w Środzie Wielkopolskiej jest jedną z niewielu tego typu szkół w Polsce. Kształci się w nim ponad 400 kandydatów na techników rolnictwa. Rekrutują się oni z powiatu średzkiego i z sąsiednich, a także z innych rejonów kraju.

Na terenie technikum uwidacznia się ożywiona działalność społeczna i kulturalna, a mianowicie w kołach ZSMW, TPRP, LOK, PCK i oczywiście w samorządzie szkolnym. Dużą aktywnością odznacza się szereg harcerski.

Młodzież Technikum Rolniczego w Środzie pragnie mieć swój udział również w akcjach społecznych, mających na celu urządzenie różnych obiektów użyteczności publicznej. I tak zrodziła się inicjatywa wybudowania hali sportowej i krytego basenu kąpielowego. Teren budowy obiektów sportowych zlokalizowany będzie równoległe do placu budowy nowej szkoły. Na czele Społecznego Komitetu Budowy stanął z-ca przewodniczącego Prezydium PRN w Środzie — Marian Wiedera. Budowę rozpoczęło się w 1974 roku. Sala umożliwi rozgrywanie różnych zawodów sportowych, a także dogodne warunki treningów. Na galeci znajdzie się miejsce dla 500 widzów. (kr)

Rekord świata Fainy Melnik

W piątek, podczas zawodów lekkoatletycznych w Rydze, radziecka dyskobolka Faina Melnik ustanowiła nowy wspaniały rekord świata w rzucie dyskiem — 67.40. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu Rumunki Argentyny Menis o 8 cm.

Jeździeckie mistrzostwa Polski

W piątek — w drugim dniu jeździeckich mistrzostw Polski we Wschodnim Konkursie Konia Wierzchowego w Poznaniu rozegrano próbe ujeżdżania na czworoboku w klasie „P”. Startowało 15 zawodników na 19 koniach. Prowadzenie objął Andrzej Kubiak (Bogusławski Klub Jeździecki) — ko niu „Cierń” (39.4 pkt.), przed Markiem Małeckim (LZS Moszna) na koniu „Siro” (43.4 pkt.).

Odpowiadając na liczne pytania korespondentów polskich i angielskich, Baranowski mówi o swej wielkiej morskiej przygodzie, o niebezpiecznych wywrotkach, spotkaniach w wielu krajach oraz trudnych ostatnich momentach oddzielających go od Plymouth. Z udzielonych wyjaśnień wynika, że Baranowski nie spał ostatnie dwie doby, a jedną dobę nie spożył posiłku. „W końcu jednak dopłynąłem”. Zapytany o plany na przyszłość — Baranowski powiedział: — myślę, że wybiorę się jeszcze na innego rodzaju rejs, z żoną. „Tylko — wtrąca pani Ewa Baranowska — pod tym warunkiem”. (op)

W piątek w godzinach popołudniowych do portu w Plymouth zawinął jacht „Polonez” z kpt. Krzysztofem Baranowskim. Na zdjęciu: nasz znakomity żeglarz na pokładzie „Poloneza”.

Fot. — CAF

Jeździeckie mistrzostwa Polski

W piątek — w drugim dniu jeździeckich mistrzostw Polski we Wschodnim Konkursie Konia Wierzchowego w Poznaniu rozegrano próbe ujeżdżania na czworoboku w klasie „P”. Startowało 15 zawodników na 19 koniach. Prowadzenie objął Andrzej Kubiak (Bogusławski Klub Jeździecki) — ko niu „Cierń” (39.4 pkt.), przed Markiem Małeckim (LZS Moszna) na koniu „Siro” (43.4 pkt.).

Bokerskie ME

Józef Stachowiak w reprezentacji Polski

W piątek 25 bm. odbyła się w Polskim Związku Bokserskim konferencja prasowa podczas której prezes PZB — Jan Niewiński podał do wiadomości skład reprezentacji Polski na bokserskie mistrzostwa Europy. W kolejności wag od papierowej do ciężkiej reprezentować będą Polskę w Belgardzie następujący zawodnicy: Ryszard Czerwinski ur. 1954 (Pogoń Szczecin), Leszek Błażewski ur. 1949 (BETS Bielsko), Krzysztof Małach ur. 1949 (Carbo Gliwice), Roman Gortat ur. 1951 (Stal Stalowa Wola), Ryszard Tomczyk ur. 1950 (BKS Bolesławiec), Ryszard Petek ur. 1943 (Avia Świdnik), JÓZEF STACHOWIAK ur. 1951 (Olimpia Poznań), Wiesław Rudkowski ur. 1946 (Legia Warszawa), Witold Stachurski ur. 1947 (Błękitni Kielce), Janusz Gortat ur. 1949 (Legia Warszawa), Lucjan Trela ur. 1942 (Stal Stalowa Wola). Trenerami drużyny są Franciszek Kik i Włodzisław Tomaszewski.

krajach oraz trudnych ostatnich momentach oddzielających go od Plymouth. Z udzielonych wyjaśnień wynika, że Baranowski nie spał ostatnie dwie doby, a jedną dobę nie spożył posiłku. „W końcu jednak dopłynąłem”. Zapytany o plany na przyszłość — Baranowski powiedział: — myślę, że wybiorę się jeszcze na innego rodzaju rejs, z żoną. „Tylko — wtrąca pani Ewa Baranowska — pod tym warunkiem”. (op)

W piątek w godzinach popołudniowych do portu w Plymouth zawinął jacht „Polonez” z kpt. Krzysztofem Baranowskim. Na zdjęciu: nasz znakomity żeglarz na pokładzie „Poloneza”.

Fot. — CAF



Aktualności sportowe z Gostynia

W Gostyniu rozegrano wojewódzkie mistrzostwa ognisk TKKF Wielkopolski w brydżu sportowym parami. Na starcie mistrzostw organizowanych od kilku lat przez ZW PTKKF, których gospodarzem tym razem był Zarząd Powiatowy TKKF w Gostyniu, stanęło 31 par. I miejsce i puchar mistrzowski zdobyła para ogniska TKKF Blok z Kalisza: Zygmunta Marszał — Krzysztof Zieliński przed parami: Bogdan Dembiński — Mirosław Kujawski (PKP Gniezno) oraz Józef Bielerzewski — Jerzy Tucholka Ogniska Turkus Gostyń.

Groźna kontuzja Marka Józwika

Czołowy płotkarz Polski — Marek Józwik doznał poważnej kontuzji ścięgna Achillesa podczas ostatniego startu w międzynarodowym mityngu w Hawanie. Po powrocie do kraju okazało się, że niezbędny jest zabieg chirurgiczny. Nasz reprezentant przebywa pod opieką profesora Garlickiego. Zdaniem lekarzy M. Józwik nie będzie mógł startować w tegorocznym sezonie, a trening podejmie dopiero jesienią.

MAJ	Jana
27	Magdaleny
Niedziela	Augustyna
28	Urbana
Poniedziałek	Święto: 3.42—19.58

TEATRY

W POZNANIU
NIEDZIELA
POLSKI — g. 17 i 20 „Miedzy ustami a brzegiem pucharu”. NOWY — nieczynny.
OPERA — g. 19 „Traviata”. OPERETKA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Bajki pana Bajki”.

W WOJEWÓDZTWIE NIEDZIELA

KALISZ: „Uciekla mi przepióreczka”.
GNIĘZNO: „Niech nam tylko zakwitną jabłonie”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ Ceramic: „150 na godzinę”. Noteć: „Ten okrutny, nieczymy chłopak”.
CZARNKÓW: „Szerokie drogi kochania”.
GNIĘZNO Lech: „Rewizja osobista”.
POLONIA: „Oto jest głowa zdrajcy”.
GOSTYŃ: „Prywatna wojna Murzyńskiego”.
JAROCIN: „Na krawędzi”, „Smak zemsty”.
KALISZ Kosmos: „Gangsterski walec”.
KOPŃ: „Walec”.
KEPNO: „Love story”, poniedziałek, nieczynny.

Hokej na trawie

Międzynarodowe pojedynki reprezentacji Polski

Przewidywany na 20 maja br. mecz pierwszych drużyn w hokeju na trawie Polski i NRF został na prośbę kierownictwa NRF-owskiego związku przesunięty na 16 czerwca br. Jednak i to spotkanie nie dojdzie do skutku, gdyż zespół NRF odwołał swój przyjazd bez podania powodów.

W PZHT przypuszcza się, że po ostatnim zwycięstwie Holandii nad reprezentacją NRF 1:0 pokonani postanowili nie ryzykować rozegrania meczu z Polską w Poznaniu, z drużyną z którą w roku ostatniej Olimpiady mieli bardzo trudne przeprawy.

Hokeiści polscy mają jeszcze w programie trzy międzynarodowe

turnieje. Pierwszym z nich będzie spotkanie we Włoszech z reprezentacją Francji, Walii i Włoch, w dniach 29. VI — 1. VII; 5—7 VII w Stralsundzie (NRD) odbędzie się doroczny turniej o „Puchar Baltyku” z udziałem drużyn NRF, Polski, Finlandii i Danii. W sierpniu zobaczymy w Poznaniu reprezentację Czechosłowacji, Węgier, Polski, NRF oraz przypuszczalnie ZSRR i Jugosławii. Od tych ostatnich brak jeszcze potwierdzenia przyjazdu.

Obecnie cała uwaga entuzjastów tej dyscypliny koncentruje się na mistrzostwach I ligi i walkach o awans do ekstraklasy. Drużyny I ligi mają jeszcze do rozegrania cztery kolejki spotkań, które zakończą 17 czerwca.

W związku z obchodzoną w tym roku 50-leciem Polskiego Związku Hokeja na Trawie, wielu zasłużonych działaczy i zawodników w Wielkopolsce, otrzymało odznaczenia i wyróżnienia.

GKKFIT nadał odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej” dr. Zenonowi Kończakowi, Włodzisławowi Krzyżaniakowi i b trenerowi KS Warta Oskarowi Kassemu. Tytuł „Zasłużonego Mistrza Sportu” nadano Bronisławowi Pawlickiemu. 7 osób otrzymało „Honorowe Dyski” WKKFIT w Poznaniu, a 11 osób złote i srebrne odznaki Polskiego Związku Hokeja na Trawie. (x)

TENIS STOŁOWY

Siarka Tarnobrzeg mistrzem Polski

Zakończone zostały tegoroczne rozgrywki I ligi tenisa stołowego, w wyniku których wyłoniony został drużynowy mistrz Polski. Tytuł mistrzowski zdobyła Siarka Tarnobrzeg, która uzyskała 26 pkt., przegrywając tylko 2 mecze. Dalsze miejsca zajęły zespoły: 2. Włókniarz Łódź, 3. ROW Rybnik, 4. Spójnia Warszawa, 5. Karpaty Krosno, 6. Zagłębie Lubin, 7. Hutnik N. Huta, 8. Polonia Warszawa.

Dwie ostatnie drużyny — Hutnik N. Huta i Polonia Warszawa spadły do II ligi. Na ich miejsce awansują dwa zespoły spośród trójki: Stal Stalowa Wola, AZS Gliwice, Start Włocławek. Te trzy drużyny rozegrają w dniach 16 — 17 czerwca w Stalowej Woli turniej eliminacyjny.

W kolejnych meczach finałowych międzynarodowego turnieju koszykówki, który odbywa się w Peru, odbyły się dwa mecze, w których zwycięstwa odniosły reprezentacje ZSRR. W spotkaniu mężczyzn, drużyna radziecka pokonała Jugosławie 77:70. Natomiast w meczu kobiet radzieckie koszykarki rozgromiły Peru 108:40.

KŁODAWA: „Ujarmienie ognia”, poniedziałek, nieczynny.
KOŁO: „Pamiętnik szalonej gospodyni” i „Opowieść wigilijna”, poniedziałek, nieczynny.
KONIN Centrum: „Dom państwa Borisy” i „Posąg księżniczki Ralul”.
GÓRNIK: „Poszukiwany, poszukiwana”.

KROTOSZYN: „Wyzwolenie” cz. IV i V, poniedziałek, nieczynny.
KORNIK: „Trup w każdej szafie”, poniedziałek, nieczynny.
KRZYŻ: „Był sobie łajdak”, poniedziałek, nieczynny.
LESZNO: „Z tamtej strony tęcz”, poniedziałek, „Michał Strogow — kurier carski”.

MIEDZYCHÓD: „Na krawędzi”.
NOWY TOMYŚL: „Małżonkowie roku III”, poniedziałek, nieczynny.
OBORNIKI: „Plomien nad Adriatykiem” i „Michał Strogow — kurier carski”, poniedziałek, nieczynny.

OSTRÓW Roma: „Tylko wtedy, gdy się śmieję”;
OSTRZESZÓW: „Dom wampirów”, poniedziałek, nieczynny.
PIŁA Iskra: „Król, dama, walet”;
KORAL: „Morze w ogniu”;
SOKÓŁ: „Sgnały nad miastem” i „Poskromienie złośnicy”, poniedziałek, nieczynny.

PLESZEW Hel: „Trzeba zabić tę miłość”, poniedziałek, nieczynny; „Lew w zimie”, poniedziałek, „Lalka”.

RAWICZ: „W cieniu gilotyny” i „Młodzi zakochani”, poniedziałek, nieczynny.

ROGOŹNO: „Waterloo”.
RYCHTAŁ: „Kopernik”, poniedziałek, nieczynny.

ŚLUPCA: „Jeszcze słyhać śpiew i rżenie koni”.
SREM Klubowe: „Różowa nant”, poniedziałek, nieczynny; „Wakacje we czworog”, „Winnetou i Ananazi”, poniedziałek, „Pozwólcie startować”.

ŚRODA: „Wielka nadzieja blawych” i „Czekam w Monte Carlo”, poniedziałek, nieczynny.

TUREK: „Z tamtej strony tęcz”.
WAGROWIEC: „Dziewczyna inna niż wszystkie” i „Kapitan Kor da”, poniedziałek, nieczynny.

WOLSZTYN: „Kopernik”, poniedziałek, nieczynny.

WRZESNIA: „Dawid Copperfield”, poniedziałek, nieczynny.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Afryka Zachodnia”.

CYRK
CYRK „WIELKI” (obok Stadionu im. 22 Lipca) — codziennie g. 19, sob. i niedz. g. 15 i 19.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — intern. chirurgię ogólną, okulistyka — ul. Garbary 17; laryngologię, neurologię — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatrę — ul. Szpitalna 29/33; chirurgię dziecięcą do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; Poniedziałek intern. chirurgię ogólną, laryngologię — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Szpitalna 29/33; psychiatrę — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 30) — wyznaczone ul. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414) — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 588-87 i 522-51.

Anteki: Dzierżwińskiego 349. Dabrowskiego 140/142. Głogowskiego 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Kórnicka 24. Słowiańska. Starołęcka 78 (dyżury nocne). Marcinkowskiego 11 (cała doba).

27/28 V 1973 — GŁOS — str. 7

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — Komisja Edukacji Narodowej i Szkolnictwo w Poznaniu od 1773 do 1939 — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob., dni przedśw. zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

NYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 9-15, poniedziałki i środy g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15, soboty i dni przedśw. i 27. V zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14.

MUZEUM W ROGALINIE — co-

dziennie g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

WOIT (St. Rynek 77) — „Szlak Piastowski” w fotografiach J. Kor. pała — g. 8-20, niedz. g. 10-14 (do 30. V).

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności 19) — „Polacy na szlakach świata” — g. 9-18, sob. g. 9-13, niedz. i święta zamknięte (do 15. VIII).

BWA (Stary Rynek „Arsenal”) — Wystawa Poplenerowa „Ziemia Chodziejska”. Wystawa Malarstwa Jadwigi Łubowskiej — codziennie (oprócz poniedziałków) — g. 11-18, niedziela g. 10-15 (do 31. V.) oraz Wystawa Grafiki Brneńskiej (do 6. VI).

TMMP (St. Rynek 10) — Gwasze, tempery, oleje na papierze Felixa Marii Nowowiejskiego g. 10-13 i 16-19, niedz. nieczynna (do 30. V.).

PTF (Paderewskiego 8) — Wystawa M. Myszkowskiego „Moje poszukiwania” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (do 3. VI.).

Praca i Nauka

Potrzebna pomoc domowa — gospoia. Wołyńska 40A. 45948g

Fryzjerka damska potrzebna. Zgłoszenia Poznań, Głogowska 116. 45994g

Slusarza maszynowego ze znajomością hydrauliki pras przyjąć Kaczmarek, Poznań, Poznańska 68. 45954g

Potrzebna dochodząca po moc domowa na 8 godzin dziennie. Warunki bardzo dobre. Maruszeńska, Poznań, ul. Strusia 3 m. 2. 45960g

Przyjmę panią do prowadzenia domu. Warunki bardzo dobre. Oddzielny pokój. Informacje, tel. 572-11, w. 571 lub 67-21. 45959g

Kobiety do zbiorów w pieczarkarni przyjmij. (Praca nocna), okolice Krzyżownika. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46372g.

Ogrodnicza technik poszukuje zatrudnienia w okolicy Poznania, możliwie z pokojem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 46394g.

Potrzebna na stałe czysta, uczciwa, bardzo dobrze gotująca gospoia. Warunki bardzo dobre, od dzielnego pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 46399g.

Zatrudnię instalatorów — spawaczy oraz uczniów. Warsztat, ul. Skarbka 42, tel. 426-67. 46413g

Zaopekuję się dzieckiem 3-4-letnim we własnym domu, pl. Waryńskiego. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 46438g.

Restauracja „Pod Białym Zagłębem” w Klekru, zatrudni kucharki, kuchara i pomoce kuchenne. Kelnery po szkole gastro-nomicznej. 46460g

Elektromontera oraz pomocników, przyjmij. Poznań, ul. Brzozowa 13 m. 5. 46489g

Stolarza, przyjmij. Stolarz, Poznań, Mostowa 26. 46493g

Murarzy i pomocników — zatrudnij na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 46498g.

Natychmiast zatrudnij pracownika w gospodarstwie rolnym. Jan Kaspe-rek, Porążyn 67, poczta Opalenica, pow. Nowy To-mysł. 46515g

Poszukuję pracownika do gospodarstwa rolnego. Jan Szymański, Kobylniki Ma-le, poczta Klekru, stacja Klekru, pow. Poznań. 46520g

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym — ogrodniczym na stałe mężczyznę, dwie dziewczyny. „Plechowiak, Poznań-Zegrze, ul. Rze-czańska 2, tel. 719-42. 46632g

Przyjmę tokarza. War-sztat, Srebrna 7, (Juniko-wo). 46626g

Do pracy w pieczarkarni przyjmij zaraz na stałe 2 mężczyzn plus 3 kobiety. Pieczarkarnia, ul. Grun-waldzka 55. 46371g

Do prac w pieczarkarni na stałe przyjmij 3 kobie-ty oraz murarza. Pieczarkarnia w Swarzędzu, ul. Strzelecka 35. 46370g

Potrzebna opiekunka do dwuletnich bliźniąt. Zgło-szenia o godz. 15 Czerwo-nej Armii 28 m. 6. 46589g

Potrzebna opiekunka do 20-miesięcznego dziecka. Osiedle Piastowskie 82 m. 15. 46600g

Pracownice przyjmij. Ad-res wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 46614g.

Slusarza-spawacza z prak-tyką na roboty budowlane. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dia 46631g.

Kandydatów na studia przygotowujemy solidnie (indywidualnie) z matema-tyki i fizyki. Tel. 645-84, tylko w godz. 17-18. 46337g

UWAGA! RODZICE I ABSOLWENCI KLAS VIII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 5 — Poznań, ul. Strzelecka 2/6

PRZYJMUJE ZAPISY

na rok szkolny 1973/74 do klas I Zasadniczych Szkół Zawodowych na terenie Poznania, Szamotuł i Środy w zawodzie:

murarz — tynkarz, cieśla, zbrojarz, posadzkarz i malarz.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończona szkoła podstawowa,
- ukończone 15 lat.
- Uczniowie w czasie nauki otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości:
- w I roku nauki do ukończenia 16 lat 250 zł miesięcznie, powyżej 16 lat 520 zł miesięcznie;
- w II roku nauki 600 zł miesięcznie + premia w wysokości 25 proc. wynagrodzenia miesięcznego za dobre wyniki w nauce i pracy.

Oprócz powyższego zapewnia się bezpłatne umundurowanie, odzież roboczą i ochronną, opiekę lekarską i inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego budowlanego.

Po ukończeniu szkoły możliwości skierowania do Technikum Budowlanego.

Termin składania podań upływa zasadniczo 31 maja br. W miarę wolnych miejsc zapisy przyjmowane będą do rozpoczęcia roku szkolnego.

Przyjęcia do szkoły bez egzaminów wstępnych.

Przy zgłoszeniu należy złożyć:

- życiorys i podanie,
- kartę zgłoszenia do szkoły, wydaną przez szkołę podstawową,
- kartę zdrowia ucznia, wydaną przez szkołę podstawową,
- metrykę urodzenia.

ZAPISY PRZYJMUJĄ:

- Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 5 — Poznań, ul. Strzelecka 2/6, VI piętro, pokój 626, tel. 572-91, w. 514.

W TERENIE:

- Kierownictwo Budowy PPB-5, Budowa Szpitala Powiatowego w Szamotułach, ul. Sienkiewicza;
- Kierownictwo Budowy PPB-5, Budowa Osiedla Mieszkaniowego w Środzie, ulica 20 Października. 4082-K1

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15 Po jednej piosence: 8.30 „Prze króli muzyczny tygodnia”: 9.05 „Fala 73”: 9.15 Magazyn Wojsko-owy: 10.05 Dla dzieci młodszyc — „Siedmiomilowe buty Paluszka” — słuch.: 10.25 Radiowa piosenka miesiaca: 11 „Niedzielny koncert zyczeń miłośników muz. poważnej”: 12.15 „Przeboje zawsze młode”: 12.45 Muzyka ludowa: 13 „We-soly autobus”: 14 Muzyczny seans filmowy: 14.30 „W Jezioranach” 15 Koncert zyczeń 16.05 Tygodn. Prze-glad Wydarzeń: 16.20 „3 X R” — Radiowa Rewia Rozrywkowa: 18.08 Osiągnięcia światowej fonografii: 19 Przy muzyce o sporcie: 19.53 „Dobranocka”: 20.15 Rytm, taniec, piosenka: 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy”: 22.30 „Rewia piosenek”: 23.10 Ogólnop. wiadom. sport.: 23.25 Rytm, taniec, piosenka: 0.05 Ka-lendarz Nauki Polskiej: 0.10 Pro-gram nocny z Rzeszowa.

retka kontra musical: 10.40 Aktu-alości kulturalne: 10.45 Muz. mi-gawki festiwalowe: 11 „Górnik” — ekspress muzyczny: 11.25 Refleksje: 11.30 Kone. przed hejnałem: 12.20 Skaske orkiestry dete: 12.30 Kone. zyczeń: 12.50 Gora Zespół J. Mikuliy: 13.05 Wieś tańca i śpiewa: 13.25 Radiowy poradnik rolnika: 13.35 Majowe melodie: 14 Alert dla bio-sfery: 14.05 Kłasyki muzyki rozryw-kowej — G. Auric: 14.30 Sport to zdrowie: 14.35 Turniej instru-mentalisty: 14.55 Jazzowych: 15.05 Czy mnie jeszcze pamiętasz?: 15.30 Listy z Polski: 15.35 Estrada przy-jazni: 16.10 Piosenki do słów A. Tyliczyńskiego: 16.30 Pity z róż-nych stron — Franca: 17 Studio Mo-dych: Radio-kurier: 17.15 Magazyn PSJ — opr. Tadeusz Romer: 17.50 Z księgarskiej ludy: 18.05 Rytno-stopem po kraju i świecie: 18.30 Studio Młodych: „Naszym zdaniem”: 18.35 Podwieczorek kame-ralny: 19.05 Muz i Aktual.: 19.30 Gwiazdy: 20.15 Muzyczne wizyty w Pradze i Budapeszcie: 21 Mini-atyry rozrywk.: 21.15 Naukowcy rolnikom: 21.30 Rytm, taniec i piosenka: 22.05 Rytm, taniec i piosenka: 22.25 Co słychać w świecie: 22.30 Mała monografia jazzowa: 23.10 Korespondencja z zagranicy: 23.15 Rytm, taniec i piosenka: 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej: 0.10 Pro-gram nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I 7.40 — TV Kurs Rolniczy: 8.15 — Przypominamy, radzimy: 8.25 — Nowoczesność w domu i zagro-dzie: 8.45 — „Radar” — magazyn wojskowy: 9 — Dla młodych wid-zów — Teleranek — „Za kierow-nicą”, „Niewidzialna Ręka”. Film z s. „Do przerwy 0:1”. Zrób to sam: 10.20 — Antena — Informacja o programach tv i ra-dioowych: 10.30 — W obiektywie: 11 — Koncert niedzielny z Berlina 12 — Dziennik: 12.20 — Spotkanie w Katedrach Wrocławskich — W-wa): 12.50 — Dla dzieci — Jurij Jelisiejew — „Jak się bawić to się ba-wić”: 13.15 — Wid. Państw. Teatru La-lek w Szczecinie: 13.50 — Kluc-Sześciu Kontynentów: 14.35 — Los-owanie Toto-Lotka: 14.50 — W sta-rym kinie — komik z Pragi: 16 — Sportowy Magazyn Sprawozdaw-czy — w tym sprawozdanie z me-czu piłki nożnej (Gwardia (W-wa) — Stal (Mielec): 17.45 — PKF: 1 — „Po przerwie” — scen. J. Chodkiewicz: 18.15 — Piosenka dla ciebie: 19.20 — Dobranoc i Dzien-nik: 20.15 — „Elżbieta, królowa Anglii” — film serijny prod. ang. odc. III — „Cień w blasku słoń-ca”: 21.45 — „Sofia — Show” — program grupy artystów: 22.35 — Magazyn sportowy. W tym sprawozd. z meczu piłkars-kiego Czechosłowacja — Anglia.

Pracownik do prac war-sztatowych i podwórz-owych potrzebny. Poznań, Dąbrowskiego 196a. 46040g

Robotnika budowlanego zatrudnij. Poznań, ul. Wa-werska 13a godz. 16-18. 46048g

Starsza pomoc domowa do szycia krawatów i opalaczy potrzebna. Oferty „Pra-sa” Grunwaldzka 19 dia 46156g.

Pomoc domowa raz w ty-godniu potrzebna. Gło-gowska 32 m. 7a. 46181g

Krawcowa, koszułe mę-skie, krawcziarka potrzeb-na. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dia 46213g.

Uczennica do krawiectwa damskiego potrzebna od lat 18 może być przyuczo-na lub po kursie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46232g.

Przyjmę dwóch pracow-ników fizycznych. Poz-nań, ul. Kościelna 56 — warsztat. 46290g

Zatrudnię mechanika sa-mochodowego i blacharza. Auto Mechanika Poznań, Kościelna 56. 46289g

Dekarz dobry do przeło-żenia dachu potrzebny. Michałowski, Puszczyko-wo Różana 1. 46300g

Dozorca — palacz c.o. po-wyż 30 lat potrzebny. Zapewniam pokój z kuch-nią, łazienką pół sutere-na. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dia 46305g.

Mężczyzn silnemu i in-teligentnemu dam zajęcie natychmiast. Oferty „Pra-sa” Grunwaldzka 19 dia 46302g.

Przyjmę pracownicę na pół etatu do szklarni. Po-znań-Winogrady, Pszczel-na 22. 46312g

Przyjmę do pracy w gos-podarstwie rolnym 2 mę-zczyzn. Jan Brodowski — Jankowo, pow. Poznań, stacja kolejowa Biskupie-czy. 46374g

Kobiety do prac w szklar-ni przyjmij. Oferty „Pra-sa”. Grunwaldzka 19 dia 46373g.

Pracownik do prac war-sztatowych i podwórz-owych potrzebny. Poznań, Dąbrowskiego 196a. 46040g

Robotnika budowlanego zatrudnij. Poznań, ul. Wa-werska 13a godz. 16-18. 46048g

Starsza pomoc domowa do szycia krawatów i opalaczy potrzebna. Oferty „Pra-sa” Grunwaldzka 19 dia 46156g.

Pomoc domowa raz w ty-godniu potrzebna. Gło-gowska 32 m. 7a. 46181g

Krawcowa, koszułe mę-skie, krawcziarka potrzeb-na. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dia 46213g.

Uczennica do krawiectwa damskiego potrzebna od lat 18 może być przyuczo-na lub po kursie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46232g.

Przyjmę dwóch pracow-ników fizycznych. Poz-nań, ul. Kościelna 56 — warsztat. 46290g

Zatrudnię mechanika sa-mochodowego i blacharza. Auto Mechanika Poznań, Kościelna 56. 46289g

Dekarz dobry do przeło-żenia dachu potrzebny. Michałowski, Puszczyko-wo Różana 1. 46300g

Dozorca — palacz c.o. po-wyż 30 lat potrzebny. Zapewniam pokój z kuch-nią, łazienką pół sutere-na. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dia 46305g.

Mężczyzn silnemu i in-teligentnemu dam zajęcie natychmiast. Oferty „Pra-sa” Grunwaldzka 19 dia 46302g.

Przyjmę pracownicę na pół etatu do szklarni. Po-znań-Winogrady, Pszczel-na 22. 46312g

Przyjmę do pracy w gos-podarstwie rolnym 2 mę-zczyzn. Jan Brodowski — Jankowo, pow. Poznań, stacja kolejowa Biskupie-czy. 46374g

Kobiety do prac w szklar-ni przyjmij. Oferty „Pra-sa”. Grunwaldzka 19 dia 46373g.

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Artykułów Techniczno - Metal-owych, Poznań, ul. Grudzień 14 —

OGŁASZA PRZETARG na sukcesywne wykona-nie prac tokarskich i ślusarskich w terminie do XII. 1973 r.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Techniczny, Poznań, ul. Jeleniogórska 16.

Oferty w zalakowanych kopertach mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w biurze Spółdzielni — ul. Grudzień 14.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w ciągu 11 dni od dnia ukazania się ogłoszenia.

Spółdzielnia zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 4341-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego Zakład Transportu Przemysłu Mięsnego w Poznaniu, ul. Hawelańska 6

PRZYJMIE UCZNIÓW na naukę zawodu

w nowo wybudowanej bazie transportu w specjalności:

- monter samochodowy,
- elektromonter samochodowy.

Zapewnia się bardzo dobre socjalne warunki pracy.

Dojazd do pracy autobusem nr 67, wzgl. 51. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje komórka kadr.

Informacje telefoniczne pod nr 512-31, w. 18. 4089-K1

RODZICE! UCZNIOWIE 8 KLASY SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

Zbliża się okres ukończenia szkoły podsta-wowej, a tym samym konieczność zastano-wienia się nad dalszym kierunkiem nauki.

Przedsiębiorstwo Uprzemysłowione Budownictwa Rolniczego w Poznaniu ul. Żmigrodzka 41/49

PRZYJMUJE ABSOLWENTÓW

szkoły podstawowej w wieku od 15 do 18 lat kandydatów do nauki w zawodach:

- ◆ murarz — tynkarz
- ◆ cieśla budowlany
- ◆ malarz — szpachlarz
- ◆ blacharz budowlany
- ◆ instalator wod.-kan. i c.o.
- ◆ posadzkarz — płytkarz
- ◆ elektromonter.

Uczniowie w/w z wyjątkiem uczniów elek-tromonterów do chwili ukończenia 16 lat otrzy-mywać będą 250 zł miesięcznie, po ukończeniu 16 lat w I roku nauki 520 zł, a w II roku nauki 600 zł i do 25 proc. premii regulaminowej.

Nauka trwa dwa lata.

Uczniowie w zawodzie elektromontera w I ro-ku otrzymują 150 zł, w II roku 320 zł, w III roku 440 zł na godzinę plus do 25 proc. premii re-gulaminowej.

Nauka w tym zawodzie trwa 3 lata.

Ponadto uczeń otrzymuje: bezpłatnie ubranie wyjściowe, koszulę i buty wartości do 2000 zł odzież roboczą i ochronną oraz posiłki regeneracyjne (II śniadanie).

Zamieszkali uczniowie otrzymują zapomoge w postaci całodziennego, bezpłatnego żywienia oraz bezpłatnej kwatery.

Nauka teoretyczna odbywa się przez okres 3 miesięcy z oderwaniem od pracy (przeważnie w okresie zimy) a ukończenie jej jest równo-znaczne z ukończeniem odpowiedniej klasy ZSZ.

Po ukończeniu ZSZ absolwenci mogą konty-nuować naukę w Technikum Budowlanym dla Pracujących.

Jeżeli zdecydował się, zgłoś wstępnie swoją kandydaturę, a tym samym zapewnisz sobie miejsce w szeregach uczniów naszego przed-siębiorstwa.

Zgłoszenia prosimy kierować do Przedsiębior-stwa Uprzemysłowione Budownictwa Rolni-czego Poznań, ul. Żmigrodzka 41/49, tel. 62-20-45 Dział Zatrudnienia i Płac

Dojazd z dworca PKS i PKP tramwajem nr 3 do pętli Poznań-Junikowo 4223-K1

Poznań — Schwerin

Współpraca przedsiębiorstw komunalnych

Ministerstwo Gospodarki Te-renowej i Ochrony Środowiska w Polsce i odpowiednie ministerstwo w Niemieckiej Republice Demokratycznej na-wiwały ostatnio kontakt w sprawie wymiany naukowo-technicznej w branży wodociągowo-kanalizacyjnej.

Z naszej strony we współ-pracy tej weźmie udział m.in. Instytut Gospodarki Ko-munalnej w Warszawie, któ-

ry nawiąże naukowy kontakt z podobnym instytutem w Lipsku oraz polskie Zjedno-czenie Zaplecza Technicznego i poznańskie „Wodociągi”, które współpracować będą z odpowiednimi instytucjami w Schwerin, w zakresie produk-cji i uruchamiania urządzeń wodociągowych i kanalizacyj-nych.

Do Poznania przybędzie wkrótce grupa fachowców z Schwerin, aby wypróbować u nas swoje urządzenie do reno-

wacji studni głębinowych. Na si sąsiedzi mają bowiem du-że osiągnięcia w tej dziedzi-nie; do oczyszczania studni stosują metodę płukania ich kwasem solnym. Natomiast w NRD wypróbowane będą no-we urządzenia do oczyszczania ścieków produkcji poznań-skiego „Po-Wo-C-u”.

Wymieniane będą również całe zespoły pracownicze. W przyszłości planuje się także wzajemną akcję wczasowo-ko-lonijną. (wn)

KIERMASZ OBUWIA

Rynek Łazarski 27 maja 1973 r. w godz. 9.00-13.00 - Życzymy pomyślnych zakupów

4410-K1

Kupno • Sprzedaż

Zbiór znaczków pocztowych, stare listy kupię. Poznań, tel. 305-69. 46345g

Kupię zbiór lub pojedyncze egzemplarze starych, nieaktualnych banknotów polskich i zagranicznych. Tadeusz Lewandowski - 90-772 Warszawa, ul. Gieyńskiego 11 m. 8. 1381-K2

Zagłówek młodzieżowy „Optimist” oraz kajak składany z motorkiem sprzedam. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46121g.

Kupię tokarkę nowego typu około 1 metr tocznia. Poznań, tel. 600-91. 46429g

Garaż w okolicach Rynku Wileckiego, kupię wglądnie wydzierżawię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46454g.

Kupię męski kożuch (bularski) na 170 cm. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46433g.

Kupię betoniarke około 100 l. tel. 300-92. 46175g

Kupię obraz zniszczony. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 36182g.

Kupię pilnie zastrzyżone francuskie Lenko 4, tel. 673-808. 46216g

Prasę mimośrodową 10-15 t. kupię. Tel. 466-47. 46299g

Wyłącznie pary 3-5 atm. ciśnienia od 3-5 m oraz 12-15 m powierzchni ogrzewalnej - kupię zaraz. Ogrodniczo, Swarzędz, ul. Strzelecka 35. 46369g

Kupię kamerę głosową samą lub komplet ze wzmacniaczem. Tel. 328-60 w godz. 19-20. 46572g

Sprzedam tapczan. Poznań, Hetmańska 59 m. 13. 46347g

Sprzedam motocykl SHL Gazela, przebieg 7.500 km. Zymunt Gruszczyński. Czarnotki, pow. Środa Wlkp. 46358g

Sprzedam nieduży komplet stolarzy. cena 5.000 zł. Poznań, ul. Libelta 12 m. 16. 46382g

Przycepe campingowa - sprzedam. Tel. 729-32. 46407g

Sprzedam spawarkę. Poznań, ul. 5 (Lewica). 46397g

Sprzedam Junaka z przyczepą. Umotówo, ul. Poznańska 43. 46419g

Sprzedam dwa sumatory elektryczne Olympia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46415g.

Tanio sprzedam Junaka z przyczepką. Poznań-Szczygłowo Rodawska 27. 46423g

Jednoosobowa kanapę swarzędzką nową, piec kafiowy sprzedam. tel. 618-61. 46038g

Sprzedam nowy motorower po 650 km. Jawa (skuter) z garazem oraz Trabantu limuzyna 601 po 28.000 km stan idealny. Oferty wraz z ceną kierować „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46110g.

Torń po uprawie goździków szklarniowych sprzedam. Ogrodniczo, Poznań, Wojska Polskiego 17. 46450g

Sprzedam meble swarzędzkie używane, fornirowane orzech, bufet, wkrzesła, stół rozkładany, 4 krzesła. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46194g.

Sprzedam motocykl MZ-250 Sport - nowy. Strykowski, Poznań, ul. Graniczna 1 m. 5. 46183g

Gabinet dentystyczny sprzedam, Bukowski, Rogoźno Powstańców 14. 46214g

Magnetofon japoński z radem sprzedam. Dąbrowskiego 168a. 45879g

Sprzedam Gazelę, stan idealny. Wojnowski Rosnowo 1B pow. Poznań. 45984g

MZ BK 350 spieśnię sprzedam od poniedziałku, tel. 432-41 w. 17 godz. 8-14. 46268g

Sprzedam snoopowalnik konno - ciągnikową i młocarnię szerokołotną nie czyszczącą w dobrym stanie. Kaziński, Sędziny, pow. Szamotuły. 46277g

Sprzedam sadzonki goździków ukorzenione i nie ukorzenione z materiału holenderskiego, telefon 679-255. 46399g

Sprzedam Lambrettę TV 175. Tel. 443-53. 46486g

Sprzedam taksometr Poltax 1, Kopanina 11. 46471g

Sprzedam palnik na ropę do c. o. automat NRF, materac piankowy japoński, słowniki nowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46490g.

Sprzedam MZ 250/2. Poznań, Rocha 7. 46516g

Sprzedam trójkołowiec Vorex, Poznań, Nad Wierzbakiem 36 m. 17 - Blausiak. 46501g

Wózek inwalidzki jednoosobowy, motorowy sprzedam. Informacje: warsztat galwanizacyjny „Prasemystowa 45, godz. 8-18. 46382g

Pszczółki, ule wielkopolskie sprzedam. Informacje: tel. 306-36. 46531g

Sprzedam taksometr Poltax 2. Tel. 712-28. 46554g

Dentystyczny fotel ze spławaczem, lampę oraz wiertarkę - tanio sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46555g.

Sprzedam SHL 175. Andrzej Sobota, 34. Junikowo. 46570g

Frezarkę do metalu natchmiast kupię. Września, Kosynierów 37. 46446g

Okazyjnie sprzedam urządzenie do produkcji chaptunicy. Poważne oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46610g.

Samochody

Zamieni: Zaporozca na nowego Trabant. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46059g.

Samochód Zastava sprzedam. Tel. 473-24. 46346g

Warszawa 223, przebieg 45 tys., sprzedam. Mickiewicza 20 m. 2. 46379g

Sprzedam Fiat 125P. Tel. Wronki 15, cała doba. 46393g

Sprzedam Warszawę 223. Ratajczaka 32 m. 17. 46398g

Kupię wal. panewki Mercedes 220 S, 1937 r. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46412g.

Volkswagen 1200 - sprzedam. Parking pl. Wiosny Ludów od 14-17. 46436g

Warszawę 223, fabrycznie nową, sprzedam lub zamienię na nowego Fiata 125p. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46095g.

Kupię przycepe do samochodu osobowego. Tel. 675-020. 46105g

Sprzedam Fiat 1500 (nowy). Poznań, tel. 200-49. 46109g

Sprzedam Syrenę po remoncie. Szamotyły, Obornicka 39. 46107g

Sprzedam Warszawę Combi, rok 1970, w idealnym stanie. Tel. 315-87. 46126g

Sprzedam silnik Warszawa, po kapitalnym remoncie. Poznań - Piłkowskiego 2. 46162g

Sprzedam Skodę 1101. Osiedle Piastowskie 61 m. 19. 46015g

Sprzedam Warszawę 223, rok 1971, po wypadku. Nr tel. 333-67. 46212g

Sprzedam Syrenę 105 - wygrana PKO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46228g.

Sprzedam Forda z 1962 r. z silnikiem warszawskim, stan dobry. Nowakowska, Luboń 4, ul. Sobieskiego 87. 46242g

Sprzedam Warszawę 223, w dobrym stanie, oraz ramę do Jawy 175. Podchorążych 25 - Raszyn. 45179g

Sprzedam mikrobuse Nysę lub zamienię na osobowy. Adamczak, Bielska 22 - Dębice. 45504g

Trabant nowego sprzedam. Tel. 41-83-75 godz. 16-22. 46578g

NSU Prinz 600 sprzedam. Poznań, Cicha 15. 46579g

Sprzedam Syrenę w dobrym stanie. Cena 25.000 zł. Szczepana 5 m. 20. 46584g

Zastawę 750 sprzedam - godz 17-19 ul. Rodziewiczówny 16. 46593g

Sprzedam samochód Warszawę 224. Tel. 559-47. 46532g

Sprzedam Syrenę 103. Za 100 zł. 3 m. 4. godz. 15-18. 46548g

Kupię Żukę w dobrym stanie. Tel. 442-94. 46041g

Sprzedam furgon Warszawę „Pick-up” po kapitalnym remoncie, wzmocniony podwozie, Kościelnia, ul. Ks. Surzyńskiego 32. Władysław Ratajczak. 46599g

Okazyjnie kupię Moskwicę 407 lub 403. Poznań - Osiedle Piastowskie 11a m. 4, po godz. 19-21. 46456g

Mercedes 220D 62.000 km, stan bardzo dobry, sprzedam. Promienista 93 m. 18, godz. 16-18. 46525g

Żuk do sprzedania, rok 1969. Września, ul. Malborska 4. 46477g

Sprzedam Trabant Combi, rok 1973. Września, ul. Słowackiego 46, tel. 566. 46477g

Sprzedam Wartburga 353, rok 1972 oraz Warszawę 224. Września, ul. Kosynierów 38. 46476g

Sprzedam Warszawę górnopokojową w bardzo dobrym stanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46491g.

Sprzedam Warszawę M-20. Telefon 213-41. 46486g

Sprzedam Skodę 1101 Combi. Tel. 556-53. 46519g

Sprzedam NSU 1000S, 1966, 100 tys. km. Tel. 411-004. 46260g

DZIEKANAT Wydziału Filozoficzno - Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ogłasza rekrutację na 3-letnie

STUDIA DOKTORANCKIE przy Instytucie Filozofii.

Możliwe są następujące specjalizacje:

1. Metodologia nauk humanistycznych,
2. Historia filozofii,
3. Marksistowska aksjologia.

Zgłoszenia przyjmuję się do dnia 31. V. 1973 r. O przyjęciu kandydatów decyduje wynik egzaminu.

Wszelkich informacji kandydatom udziela sekretariat Instytutu Filozofii w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 126/128 Collegium Novum, blok „B”, pokój 303. 4346-K1

Sprzedam Fiat 125p - 1968. Poznań, Osiedle Przyjaźni 4A m. 7. 46348g

Syrenę, cena 30.000, sprzedam. Górczyńska 63 m. 2. 46356g

Kupię samochód na spłatę do ogrodnictwa. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45955g.

Odstąpię konto na raty zakup Syreny 105. Odbiór zaraz. Luboń 3, Zabikowska 62, bl. i m. 10, po godz. 18. 46005g

Syrenę 105 nową - premy PKO - sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46266g.

Sprzedam nową Syrenę. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46250g

Sprzedam Syrenę 104. Ul. Kasztelańska 52, telefon 671-434. 46291g

Sprzedam Warszawę 1968 rok. Gnieźnińska 76 m. 8. 46303g

Sprzedam Wartburga 1000 de Lux. Rok 69. Stan b. dobry. Ul. Głuchowska 19 (boczna Ostatnia). 46223g

Warszawa M-20, stan dobry korzystnie sprzedam. Poznań, Wiśniewska 49. 46357g

Kupię nową lub mało używaną Skodę, Wartburga. Oferty lub adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46355g.

Sprzedam Syrenę 105 - (PKO). Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46365g.

Fiat 850 Coupe, 4 miejsca - sprzedam. Ogłądać: godzina 18-20 - Poznań, Skarbka 41. 46176g

Lokale

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje pustego pokoju na okres 3 miesięcy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46618g.

Przyjmę na wspólny pokój panienkę. Ul. Kantarka 8/9 m. 4. 46474g

Kupię wyłączony pokój, wygodami w Poznaniu, lub innym mieście. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46031g.

Lekarka, członek spółdzielni, poszukuje pokoju z 2-3 pokojami, kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45981g.

Zamienię 2 pokoje małe, samodzielnie przynależnościami, z lokatorką lat 70, na trzecim piętrze, parter, komfort, urządzone c. o., garaż, w okolicy Chociszewskiego - na większe 2 lub 3-pokojowe samodzielne, w dzielnicy Grunwald. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45974g.

Dwa mieszkania spółdzielcze M-4, M-1, centrum Olsztyna - zamienię na jedno dwupokojowe lub dwa jednopokojowe w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45983g

Zamienię M-2, własnościowe - na domek jednorodzinny z dopłatą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46034g.

Zamienię 4 pokoje na 2 mieszkania samodzielne. Tel. 626-85. 46028g

Bezdietne małżeństwo, nauczyciele - wynajmę pokój lub weźmie w dzierżawę mieszkanie na okres nie krótszy niż rok, od 15 czerwca. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46237g.

Weźmę w dzierżawę lokal nadający się na mechanikę pojazdową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46295g.

Inżynier młody, poszukuje pokoju 1-osobowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46470g.

Pan szuka pokoju. Tel. 620-51, wewn. 386, lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46483g.

Samotny - członek spółdzielni mieszkaniowej - poszukuje wygodnego pokoju do 2 lat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46500g.

Poszukuję lokalu nadającego się na warsztat blacharstwa samochodowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46323g.

Poszukuję pokoju z wydatkami w centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46366g.

Kupię mieszkanie - własnościowe M-3. Tel. 445-60. 46432g

2 siostry poszukują pokoju lub kawalerki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46448g.

Zamienię 2 pokoje (bloki), telefon, garaż, Łódź, na M-3 Poznaniu. Dobrowolska, Łódź, Zachodnia 23b m. 37, blok 403, telefon 546-73 po 20. 46529g

Oddam pokój z kuchnią na 2 lata. Płatne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46597g.

Panią na wspólny pokój przyjmę. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46601g.

Poszukuję lokalu na warsztat samochodowy w Poznaniu lub okolicy wglądnie przystąpię do spółki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46130g.

M-4 - 3 pokoje, winda, kuchnia, spółdzielcze, lokatorskie i ptr., telefon, garaż, 8 min. od śródmieścia, w Warszawie - na większe z analogicznymi warunkami w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46215g.

Kupię natychmiast mieszkanie własnościowe. Powierzchnia obojętna. Tel. 601-52. 46023g

Poszukuję lokalu na warsztat samochodowy w Poznaniu lub okolicy wglądnie przystąpię do spółki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46130g.

M-4 - 3 pokoje, winda, kuchnia, spółdzielcze, lokatorskie i ptr., telefon, garaż, 8 min. od śródmieścia, w Warszawie - na większe z analogicznymi warunkami w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46215g.

Okazja - sprzedam tanio domek wolny w centrum Lubonia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46396g.

Oddam w dzierżawę opłataną działkę 700 m² w Kiekrzu, koło Jacht Klubu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46556g.

Wille nie wyłączoną, 2-rodzinna (Solacz) lub połowę sprzedam, warunek mieszkanie do zamiany. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46593g.

Dom 5-pokojowy, wolny, c. o., garaż, ogród, przy przystanku MPK i PKP Swarzędz - Nowa Wieś sprzedam. Informacje: Poznań, tel. 67-56-64. 46315g

Sprzedam parcelę 1.000 m² zadrzewioną, uprawianą, oparkowaną, domek letni, studnia, Baranowo przy Jeziorze Kierskim. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46350g.

Sprzedam działkę 600 m², Promno przy lesie, jeziorze. Wiadomości Juszcak, Poznań, Poznańska 43 m. 9, godz. 16-18. 46528g

Sprzedam dom jednorodzinny, gospodarczy, 0,49 ha, Modrzewski, Bierzglin, pow. Września. 46425g

Sprzedam wolny domek jednorodzinny z garażem, peryferia Poznania, komunikacja miejska. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46437g.

Parcelę budowlaną - bardzo dobrą położenie, przy tramwaju, Jeżyce - Grunwald, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46409g.

Sprzedam działkę 0,5 ha, dużym barakiem ościennym w Suchym Mieście. Wia domości: Poznań - Piłkowskiego, Agrestowa 4. 46045g

Sprzedam pokój w Kolinie, 3 pokoje, superkomfort, z ogrodem 2500 m², z drzewami owocowymi i ozdobnymi oraz oficyną. Stanisława Bobola, 63-510 Kolin 2, Poznańska 33. 46097g

Kupię w Poznaniu działkę uzbrojoną pod budowę domu jednorodzinnego - cena obojętna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46081g.

Weźmę w dzierżawę z prawem pierwokupu, dużą działkę budowlaną z domem gospodarczym, przy trasie Gniezno - Warszawa - Kórnik, chętnie przy strumyku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46140g.

Sprzedam piętro w willi, 3 pokoje oraz działkę budowlaną, Jeżyce. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45929g.

Sprzedam gospodarstwo rolne w powiecie wrzesińskim o powierzchni 30 ha (jest inst. woda i elektryczna). Informacji udzieli Stanisław Gładych Września, ul. Marchlewskiego 9 m. 6. 496p

Sprzedam działkę pod dom bliźniaczy, zadrzewioną, teren uzbrojony. Winiogrody. W rozliczeniu mieszkanie własnościowe M-4 lub większe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46010g.

Sprzedam gospodarstwo rolne w powiecie wrzesińskim o powierzchni 30 ha (jest inst. woda i elektryczna). Informacji udzieli Stanisław Gładych Września, ul. Marchlewskiego 9 m. 6. 496p

Kupię mieszkanie - własnościowe M-3. Tel. 445-60. 46432g

2 siostry poszukują pokoju lub kawalerki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46448g.

Zamienię 2 pokoje (bloki), telefon, garaż, Łódź, na M-3 Poznaniu. Dobrowolska, Łódź, Zachodnia 23b m. 37, blok 403, telefon 546-73 po 20. 46529g

Oddam pokój z kuchnią na 2 lata. Płatne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46597g.

Panią na wspólny pokój przyjmę. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46601g.

Poszukuję lokalu na warsztat samochodowy w Poznaniu lub okolicy wglądnie przystąpię do spółki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46130g.

M-4 - 3 pokoje, winda, kuchnia, spółdzielcze, lokatorskie i ptr., telefon, garaż, 8 min. od śródmieścia, w Warszawie - na większe z analogicznymi warunkami w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46215g.

Kupię natychmiast mieszkanie własnościowe. Powierzchnia obojętna. Tel. 601-52. 46023g

Poszukuję lokalu na warsztat samochodowy w Poznaniu lub okolicy wglądnie przystąpię do spółki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 46130g.

Zebranie

Siedzieliśmy nieśmiało, za stołem, pokrytym zielonym sukniem.

— Drodzy koledzy — dyrektor zaczął pryncypalnie. — Pozwoliłem sobie odczytać kolegów od zajęć, ponieważ musimy zastanowić się nad rozwiązaniem problemu, jaki stanowi dla nas nieodpowiedzialne wybryki kolegi Zawistowskiego. W okresie pięciu miesięcy, a więc od chwili, kiedy ten młody człowiek przybył do naszego zakładu, dostrzegaliśmy pogorszenie się u nas stosunków międzyludzkich. Szczegółowo zreferuję kolegom sprawę inżyniera Suwmiarek.

— Koledze Zawistowskiemu wydaje się, że niewybredny dowcip i teoretyczno-abstrakcyjne myślenie wyniesione z uczelni, zdoła zaszczepić wśród oddanej nam załogi. Nie dość, że podnieśliśmy mu uposażenie, zdejmując zarazem z niego szereg uciążliwych obowiązków, kolega propaguje swoją ideę fixe, co gorsza znajduje także ludzi nieodpornych psychicznie, którzy dają wiarę jego niewybrednym insynuacjom. Kolega Zawistowski domaga się dla pracowników terenowych kasków ochronnych, ocieplaczy, okularów i — paradnie — posiłków regeneracyjnych...

— Hi, hi — zaśmiała się głośno pani Ulka.

— „twierdzi poza tym, że powinni otrzymywać dodatki za pracę szkodliwą dla zdrowia. A pytam się, jakaż to praca nie jest szkodliwa dla zdrowia? Uważam, że kolega Zawistowski próbuje zachwiać zaufanie załogi do jej kierownictwa, kwestionuje nasz dorobek naukowy, doświadczenie

zawodowe i osiągnięcia społeczne.

— Jeżeli można — przerwał inż. Głębek — ostatnio byłem świadkiem smutnego incydentu. Kolega Zawistowski nie podpisał karty drogowej kierowcy, twierdząc bezpodstawnie, że jego wóz posiada wady układu sterowniczego, niesprawne hamulce i źle ustawione światła. Twierdzą, że postępowanie kolegi Zawistowskiego nie było niczym innym, jak zainscenizowaną rozgrywką osobistą. Samochód nie miał przewozić naszych wyrobów, a meble kolegi radcy.

Lista grzechów Zawistowskiego była długa: zabronił malowania podszewek bez masek ochronnych, przez co naraził lakiernię na 4 dni postój, polecił wymienić żarówki w kantorku na silniejsze, co pociągnęło za sobą nadmierne koszty związane z opłatami za zużycie energii elektrycznej, zarządził inwentaryzację w magazynie, przy czym zastępca księgowego zemdlał i zbil sobie kolano, niegroźnie zresztą.

— Proszę koleżeństwa — kontynuował dyrektor. — Mu-

simy w pełni odpowiedzialnie zastanowić się nad sposobem zwalzenia zła, któremu na imię Zawistowski. Słucham propozycji kolegów...

— Po mordzie i butem — wykrzyknął ku ogólnemu zgorzseniu majster Słusarek, znany z dosadności i słuszności wyrażanych sądów.

— Pouczyć i zwolnić — dołączyła pani Ulka.

— Nie można bo ma stypendium... — zaprotestował czynnik społeczny.

— To może nie zaliczyć stażu, lub wysłać w teren...

Propozycjom nie było końca. Żadna jednak w swej szlachetności nie była pełnym zadośćuczynieniem za winy Zawistowskiego.

— A może by tak — zaproponował nieśmiały głos z końca sali — wydać z magazynu kaski, naprawić samochody, usprawnić stołówkę...

— No wie pan, panie kolego! Pomimo całego szacunku, jaki żywiemy dla pańskiej wiedzy fachowej, doświadczenia kierowniczego, społecznego wy-

Czy umiesz patrzeć satyrycznie?

Jeśli tak — weź udział w naszym konkursie na formy satyryczne: tekstowe lub rysunkowe. Prace pisemne nie powinny przekraczać 4 stron maszynopisu, natomiast rysunki prosimy przysłać na białym papierze lub bristolu o formacie 15x20 cm. Rysować należy czarnym tuszem, kreską ciągłą, bez półtonów.

Termin nadsyłania prac upływa 31 maja, a o przydatności poszczególnych prac wypowie się jury złożone z przedstawicieli Związku Polskich Artystów Plastyków, Związku Literatów Polskich oraz redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

Dla autorów najlepszych prac wyznaczono nagrody w wysokości:

I — 3000 zł
II — 2000 zł
III — 1000 zł
oraz 4 wyróżnienia po 500 zł.

Przypominamy adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs satyryczny”.

NA CZARNYCH POLACH

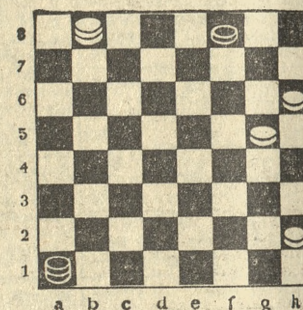


DIAGRAM NR 52
BIAŁE WYGRYWAJĄ

W pozycji przedstawionej na diagramie czarne władają diagonalą al-h8 tzw. główną linią. W danym układzie białe nie gwarantują to jednak klasycznego remisu. Po utracie pionka czarne muszą przegrać. Ale, jak do tego doprowadzić? Studium to ma duże znaczenie w grze praktycznej. Rozwiązanie zamieszczamy poniżej. Tymczasem życzymy przyjemnej rozrywki przy poszukiwaniu właściwej kontynuacji gry!

Rozwiązanie (p. diagram nr 52): 1.b8-f4. Czarne nie mogą wykonać ruchu damką ponieważ od razu przegrywają — np. 1...al-b2 2.h6-e7 f8:h6 3.f4-g3 h6:f4 4.g3:alX. Albo 1...al-h8 2.g5-f6 X. 1...f8-e7 2.f4-d2 e7-d6 3.d2-b4 d6-e5 4.b4-e1 e5-d4 5.e1-d2 al-b2 6.d2-c3. Teraz białe mają już łatwą drogę do wygranej.

Zgadywanka historyczna

Czyje to telegramy?

Depesze, z wyjątkiem okolicznościowych (wysyłanych według pocztowych wzorów), stanowią mogące interesujące źródło dociekań epistolograficznych. Zebrane poniżej telegramy nigdy, jak łatwo się domyślić, nie były wysyłane. Spróbujmy jednak ustalić, kto by mógł być ich nadawcą.

1. DOTARŁEM DO PAŁACU PRIMA STOP KOPIEMY DALEJ.
2. SŁUPY USTAWIŁEM STOP KONIEC ŚWIATA.
3. KAROL UMARŁ STOP HE NIU WRACAJ STOP NIE MÓW ANNIE.
4. KAROL ŚCIĘTY STOP CAŁY KRAJ W MOIM RĘKU.
5. MOSKWA PŁONIE STOP WRACAMY STOP ZIMNO.

6. PLAN ZAWIÓDŁ STOP JESTEM RANNY STOP LESZEK NIE ŻYJE.
7. JEST NAS TYSIĄC STOP ZDOBYWAMY SYCYLIĘ.
8. PODKOWY POODPAŁY STOP WRAŻENIE PIORUNUJĄCE.
9. WYGRAŁEM WYŚCIG STOP RAKIETA NIE ZAWIÓDŁA STOP SZYBKOŚĆ 35 KILOMETRÓW.
10. PRZEKRACZAM RUBIKON STOP ZACZĘŁO SIĘ.

Zastanów się — spróbuj odpowiedzieć, a następnie poszukaj — dla sprawdzenia swoich wiadomości — rozwiązania na tej stronie.

Etymologia meteorologiczna

Słownik wyrazów nieobcych

BURZA — w znaczeniu krótkiego gwałtownego zakłócenia równowagi atmosferycznej pochodzi od cerkiewnego prasałowa buria. Ponieważ psuła ona pogodę, w języku litewskim przybrała znaczenie „okropny” — baurus, albo oznaczała brzydotę — bauriuba. Od burzy pochodziło słowo burzyciel, a że w scenarii burzy z jej gromami i błyskawicami panuje atmosfera gniewu, więc ludność w dawnych wiekach skłonna była przypisywać burzę gniewowi bożemu. Stąd powodzeniem cieszyli się astrologowie, którzy przepowiadali pogodę. Nieziszczono przepowiednie stawały się powodem drwin, a niewydarzonych przepowiedni nazywano „astrologarzami”. Profesor astronomii w Akademii Krakowskiej miał obowiązek corocznie opracowywać kalendarz z przyłączeniem prognozy astrologicznej. To jest z przepowiedni stanu pogody wyprowadzonego z różnego położenia planet. Na ośrodek jednak kult astrologii w Polsce mniej się krzewił niż na zachodzie Europy.

SŁOŃCE — do XVI w. słowo to w języku polskim brzmiało słunice i było zdrobnieniem słowa słoń wywodzącego się z języka ruskiego. W wieku XVII spotykamy zamiast

słunice słonie: „zaszło słonice, Polacy...” — pisał anonimowy poeta w wierszu na śmierć króla Władysława IV.

Słońce uważane za przyjaciela człowieka zrodziło wiele najróżniejszych i ciekawych przysłów. Oto np. na początku XIX wieku twórca Słownika Języka Polskiego Samuel Bogumił Linde zapisał następujące przysłówki: „plamy w słońcu szukał”, co miało znaczyć, że szukał dziury w całym. Nawiasem mówiąc istnienie plam na słońcu nie było już wówczas tajemnicą, ponieważ odkrył je Galileusz. Na przełomie XVI i XVII wieku mówiono „słońce u złego wójta i w południe gaśnie”, co znaczyło, że pod nieodległą władzą wieśniacy już w południe przestają pracować.

DESZCZ — powstał z prasałowa duż, występującego także w języku litewskim: duż-eti znaczyło brząknąć, samo duż określało dźwięk wydawany przez uderzenie kropli deszczowych o twardą powierzchnię, duż-eti znaczyło pukać. W języku cerkiewnym spotykamy duż i diż, a także doż lub deż, na północnej Rusi — dożg. W staropolszczyźnie, w Psalterzu Floriańskim pochodzącym z drugiej połowy XIV wieku spotykamy słowo deżdż: „błyskawice w deżdż uczyniły”. a w Biblii królowej Zofii z 1455 roku czytamy: „nie spuszczał dżdża”. Jeszcze dzisiaj gdy siał kanuśniaczek, mówi się, że jest dżdżysto.

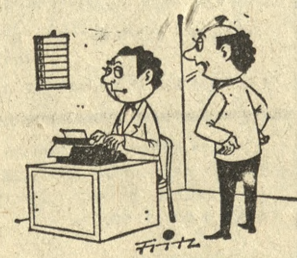
WICHER — słowo to wywodzi się z pnia wić, co oznaczało zwitek sznurów, które w pospolitym ruszeniu od grodu do grodu i od dworku do dworku sobie podawano dla gotowości wojennej.

W języku cerkiewnym spotykamy słowo wichur, co oznaczało burzę, ale wicher po polsku oznaczał nie tylko silny wiatr, lecz także i czub włosów sterczących na głowie. Od tego samego pnia wywodzą się czasowniki wichlać i wichlić, które dawniej znaczyły gmatwać albo wiklać, ale tryb roz-

W BIURZE



— Proszę nie zapomnieć o położeniu na stole notesów, żeby panowie mieli na czym gryzmolić...



— Ciekawe, panie Kowalski, ilekroć tutaj jestem, to pan zawsze ciężko pracuje...



— ...czy skończył już pan śniadanie!



— Dlaczego aż tyle szuflad oznaczyła pani literą „L”. Czy my otrzymujemy tak dużo listów!



— Mój poprzedni pracodawca zawsze chciał mieć wszystko w zasięgu ręki — łącznie ze mną.



— Nie będę już pana, dyrektorze, nękał prośbami o poprawę warunków pracy. Znalazłem lepszą posadę.



— Nasz szef stawia na to, byśmy zawsze przychodzili do pracy punktualnie. Wtedy może od nas wymagać więcej pracy.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Henryk Schliemann, młodszy, który odkrył ślady miasta na wzgórzu Hisarlik w Azji Mniejszej.
2. Herakles, 3. Katarzyna Medycejska do Henryka Walezyjskiego.
3. Katarzyna Medycejska do Henryka Walezyjskiego.
4. Olivier Cromwell.
5. Napoleon Bonaparte.
6. Henryk Brodajski, 7. Józef Garibaldi, włoski bohater narodowy.
8. Jerzy Ossoliński, kanclerz wielki koronny, po swoim wieździe do Rzymu.
9. Jerzy Stephenson — po sukcesie jego „Rakiety”, lokomotywy parowej.
10. Juliusz Cezar.